PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 7 (496) ŚRODA, DNIA 22 STYCZNIA 1930 ROKU ROK X.

NA FRONCIE NARCIARSKIM
ZAKOPANEGO I KRYNICY
Drugi list Petkiewicza z Ameryki. Polska — Kanada w hokeju 10:0. Walne zgromadzenie Ligi P. Z. P. N.



Bronisław Czech zbliża się do przeszkody, którą musi minąć mając już złamaną nartę.



ŻAKOPIAŃSKI SEZON SPORTOWY W PEŁNI
Start biegu narciarskiego juniorów podczas zawodów organizowanych przez T. S. Wisła — Kraków.



Próg śnieżny pozwalał uczestnikom biegu z przeszkodami wykazać swe umiejętności skoku.

Zawody o puhar Kornela Makuszyńskiego, które odbyły się 17 b. m., były pierwszemi w tym sezonie, które od startu aż do mety trzymały w napięciu liczpie zgromadzoną publiczność, narówni z uczestnikami, narciarzami i klubami...

Trasa biegu prowadziła z pod Lipek przez ich szczyt do Księżego Lasu w stronę regli i z powrotem, przyczem starannie wykorzystano stoki Lipek. Na tej trasie bowiem znajdowało się 13 przeszkód naturalnych w formie rowów, przykop, zbocz, krzaków, pni i t. p. oraz 6 przeszkód sztucznych, jak płoty, parkany, pasaże w formie podłużnego szałasu na stromym brzeżku i inne.

Zawodnicy po krótkiem przemówieniu fundatora puharu i nagród rozpoczęli start dziesiątkami, wedle kolejności rozlosowanych numerów.

Idzie 4 dziesiątki senjorów i dziesiątka juniorów. Cała omal trasa, długości 2855 m. w formie dowolnie skręconego węża, jest widoczna.

W każdej dziesiątce obok Czechów, Szostaków, Motyków, Berychów, Skupieni, Maruszarzy pną się i inni, mniej jeszcze głośni, ale o niemniejszych ambicjach.

Ruszają dziesiątki. Rząd początkowo równy, łamie się i pojedyncze, zgrabne postacie, wymachując rytmicznie kijkami, wyrywają się z gromady.

Na przeszkodach nieraz zawodnicy zbijają się w grupy, aby się za chwilę znów wyciągnąć w linje i węzły po dwóch, lub trzech, walczących o prowadzenie. Z pośród zbitej, podnieconej gromady wyrywa się ustawicznie wrzawa przyjacielskich głosów.

— Brawo Staszek! — Broneczku! Górą nasi!

— Ale idą!

Rzeczywiście. Już zniknęli w lasku, a za chwilę przeskakują płot za reglem. Znów znikają i z powrotem wężową krętą trasą przeciskają się przez tłumy, które wprost wpadają na narty zziajanych zawodników.

Kto będzie pierwszy? Startują przecież niemal wszyscy mistrzowie. Może Bronek, może Władek Berych, może któryś z Szostaków, albo Zdzich Motyka lub Skupień.

Tymczasem okazuje się, że Bronek łamie nartę przy najbardziej zdradzieckiej przeszkodzie. Kończy jednak bieg, ale najlepszy czas zyskuje Karol Szostak 17 min. 23 sek. Za nim Czech Wł. 17 min. 35 sek., Bronek Czech 17.49, dalej Skupień Stan. 17 min. 49 sek., Berych Władek 17 min. 51 sek., kapr. Kozik 18 min. 47 sek., Motyka Zdz. 19 min. 19 sek. i inni. Teraz pierwsi trzej z każdej dziesiątki, ogółem w 12 rozpoczynają między sobą w drugiem okrążeniu — walkę ostateczną. Juniorzy i ze „starszych" inż. K. Schiele i H. Bednarski do drugiego startu nie stają.

Wśród juniorów pierwsze miejsce zdobywa rosnący w sławie Stach Marusarz, z czasem 20 min. 32 sek., dalej Rzepka 21 min. 27 sek., Korona 21 min. 46 sek., Stepka 22 min. 09 sek.

W biegu seniorów walka między „wybrańcami" jeszcze zaciętsza. Każdy rozwija szybkość na jaką tylko go stać.

Niepostrzeżenie wymija innych Karol Szostak. Widać, że jeśli mu nic przeszkodzi przypadek, znów będzie pierwszy.

Jedni płoty i sztachety przeskakują sprężyście, ale inni ledwo się przez nie toczą.

Bronek idzie dobrze. Cóż, kiedy dziś ma pecha. Znów łamie nartę. Dogania go Karol Szostak, choć szedł w parę minut za nim. Bronek mu trzeszczy w ucho:

— Pamiętaj, że musi zwyciężyć Sekcja (S. N. P. T. T.)!

Za chwilę Olek Rozmus podbiega do Zdz. Motyki i woła:

— Bronek złamał nartę. Przy nas („Wisła") dzisiaj zwycięstwo!!

Wreszcie przy finiszu ostatnie, ciężkie płotki. Szałas z gałęzi, przez który na zjeździe prowadziła trasa, jeden z zawodników porwał na głowę i niósł w dół stoku.

W rezultacie zwycięża Karol Szostak 16 min. 12 sek., Zdz. Motyka 16 min. 20 sek., Szostak Antoni 16 min. 25 sek., Berych Wł. 16 min. 49 sek., Czech Wład. 16 min. 52 sek.

Zawody te dowiodły nietylko sprawności wybitnej klasy czołowych naszych narciarzy, ale wskazały, czem można zainteresować publiczność.

Wieczorem tego dnia odbyło się w restauracji Trzaski uroczyste rozdanie nagród przy szczelnie wypełnionej sali i galerji. Prócz puharu i książek dla pięciu zwycięzców z senjorów, wręczyła pani Makuszyńska trzem juniorom a nadto inż. Schielemu i Bronkowi Czechowi żetony i książki Makuszyńskiego z pięknemi autora dedykacjami wierszem.

Wszystkie te dedykacje ofiarodawca odczytywał nagłos wśród oklasków zgromadzonych.

J. Jałocha-Olbrychski.

*

W sobotę, 18 b. m. rozpoczęły się w Zakopanem drugie zimowe zawody hippiczne, nad któremi protektorat objął p. Prezydent Rzplitej.

Konkurs otwarcia o nagrodę Komitetu Imprez Sportowych miał przeszkód 11, wysokości 120 cm., szerokości 3.50 cm., 1) por. Kawecki (10 p. strz. kon.) na Marmurze, 2) por. Stempkowski (2 dak) na Nadobnej, 3) rtm. Romaszkan (9 p. strz. kon.) na Cwale. Startowało 56 koni.

Skijoering (2 współzawodników) wygrał Myśliwiec, przebywając dystans 1.200 m. w czasie 2:43. W ski-skjoeringu zwyciężył Rogowski za koniem Matala (narciarz Wawrytko-Krzeptowski).

W niedzielę rozegrano konkurs o nagrodę Zw. Przyjaciół Zakopanego (1.200 zł. i nagroda honorowa). Startowało 52 konie. Po rozgrywce kolejność pierwszych miejsc przedstawia się następująco: 1) por. Kawecki (10 p. strz. kon.) na Marmurze, 2) por. Pieczyński (16 p. ul.) na Płatowcu, 3) i 4) por. Dąbski-Nerlich (7 dak) na Domine i Regencie.

W zawodach skjoeringowych (1.400 m.) zwyciężył Rogowski na Parmie przed Myśliwcem na Łańcuchu i mjr. Mrzygłodzkim na Pustym. Czas 1:45. W dwóch biegach ski-kjoeringowych dla górali (1.200 m.) zwyciężył Okręglak z narciarzem Józefem i Pitoń sen. z narciarzem Wład. Gąsienicą.

Pogoda mroźna, warunki śnieżne doskonałe. Publiczności przeszło 2.000. Następne konkursy we wtorek.

*

Mistrzostwa narciarskie Krynicy zgromadziły na starcie jedynie konkurencję miejscową. To też mistrz Rumunji nie miał żadnych groźnych przeciwników i zajął bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce. Wyniki szczegółowe były następujące: bieg 16 klm. 1) Żytkowicz 1:14.41, 2) Skotnicki 1:29.09, 3) Kochański 1:30.52, 4) Bukowski 1:32.39, Cisowski 1:33.57. Startowało 20 zawodników.

Pozatem odbył się bieg pań na przestrzeni 8 klm. Zwyciężyła Skotnicka w czasie 38 min. 15 sek., 2) Gorzelakówna w czasie 43 min. 16 sek., 3) Maljówna 44 min. 20 sek., 4) Burdówna 46 ków na małej skoczni. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: 1) Żytkowicz 18.950, skoki 23, 22, 2) Bukowski 14.135, skoki 16, 15, 3) Krechel 12.010, skoki 19, 21, 4) Skotnicki 11.465, skoki 16, 18.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce i mistrzostwo Krynicy zdobył Żytkowicz, osiągając 19.475, drugi Bukowski 12.503, trzeci Skotnicki 11.765, 4) Golańczuk 8.017.

W czwartek rozegrane zostaną w Krynicy zawody na odznakę. Organizuje je C. I. W. F.

*

Konkurs skoków w Zakopanem, zorganizowany przez S. N. Strzelca zgromadził na starcie 22 zawodników. Skoki cieszyły się względami aury i publiczności. Warunki śnieżne bardzo dobre, pogoda śliczna. Publiczności 1000 osób.

Wyniki, zwłaszcza u niektórych zawodników bardzo dobre, stwierdzają, że skoczkowie nasi robią znaczne postępy. M in. Marusarz Stanisław poza konkursem skacze 62 m. z upadkiem. Marusarz Andrzej 46 (ustany). Cukier Franciszek poza konkursem 50 m. Bronek Czech nie startował.

Poszczególne wyniki są następujące: 1) Cukier Franciszek (Sokół) nota 16.616, skoki 35, 39, 53, 2) Łuszczek Izydor (Wisła) nota 15.158, skoki 31, 34, 35, 3) Rozmus Aleksander (Wisła), nota 15.150, skoki 31, 32.40, 4) Marusarz A. (SNTT) nota 114.550, skoki 29, 32, 44, 5) Serafin Roman (Sokół) 14.291, skoki 27, 30, 43, 6) Myszkowski Tadeusz (Sokół) 13.843, skoki 27, 31, 47. Na 10 miejscu znalazł się Lankosz (KTN), skoki 33, 36, 40 z upadkiem, na 15 miejscu Marusarz Stanisław (SNTT), skoki 31, 32, [illegible] upadkiem, na 16 miejscu [illegible] slaw (Sokół) 29, 33, 56 z upadkiem.

Makuszyński na nartach jest codziennym gościem na Lipkach i pod reglami. Korpulentny pisarz z dumą ukazuje rozluźniony pas, — najlepsze świadectwo powrotu do „dobrej linji" i utraty dziesiątka kilogramów niepotrzebnej tuszy. Świetna forma głośnego pisarza budzi zrozumiały entuzjazm zwłaszcza wśród... młodych narciarek.

Andrzej Krzeptowski II, strzelec fundacji Kórnickiej, przebywa stale w rejonie Roztoki. Przeszedłszy na początku zimy zapalenie stawów w nodze, rozpoczął obecnie treningi i stanie niebawem na starcie zawodniczym.

Broncia Polankowa nie startowała dotychczas w żadnym biegu tego sezonu. Bawiła ona ostatnio w Żywcu, skąd w tych dniach wróciła do Zakopanego. Zapowiedź jej startów budzi zrozumiałe zainteresowanie.



ZAKOPANE W SZACIE ŚNIEŻNEJ
Perła naszych miejscowości górskich — Zakopane, mimo kapryśnej ostatnio aury darzącej je raz po razu wiatrami halnemi w styczniu, znajduje się w pełni sezonu zimowego. Świadczy o tem najwymowniej śnieżna biel okrywająca grubym całunem stoki gór, doliny, oraz ogołocone z liści drzewa.



NA TRASIE W DAVOS
Jeden z uczestników ostatnich zawodów narciarskich w stolicy sportów zimowych świata, po trudnem podejściu będzie miał chwilę odpoczynku i rozkoszy podczas zjazdowego odcinka trasy.



PRZED WYJAZDEM DO CHAMONIX
Zdjęcie nasze przedstawia grupę hokeistów udających się z Warszawy na wyprawę zagraniczną. Odprowadzają ich panie: Tupalska z siostrą i Bobrowska vice-królowa mody. Od lewej stoją starzy znajomi: Kowalski, Stogowski, Krygier, Tupalski i Sachs. Reszta ekspedycji dołączyła się w Dziedzicach

Drugi list Pełkiewicza z Ameryki

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Nowy Jork, 22 grudnia.

Berengarja przybyła do Nowego Jorku z 2-dniowem opóźnieniem. Dopiero po 6 dniach jazdy burza na oceanie uspokoiła się, i przez ostatnie dwa dni morze było dość spokojne. Można było się rozruszać. Ale trenować na pokładzie chociażby tak dużego okrętu jak Berengarja, jest bardzo trudno, o jakiemś prawidłowem bieganiu nie może być mowy. Oczywiście, robiłem wszystko, co mogłem, aby nie wyjść zupełnie z formy.

12 grudnia przybyliśmy do Nowego Jorku. Po nieskończenie długich formalnościach, którym podlega każdy człowiek przybywający do Stanów Zjednoczonych, wypuszczono nas na ląd. Ulokowawszy się w hotelu „La Plaza" vis a vis „Central Parku", udałem się natychmiast na trening, który składał się z intensywnego marszu.

Następnego dnia popołudniu złożyłem wizytę sekretarzowi Amerykańskiego Związku Lekkoatletycznego, A. A. U. p. D. Ferrisowi, który okazał dobrą znajomość Polski i jej sportu. Tegoż dnia poszedłem na pierwszy trening do krytej hali.

Krytych hal w Nowym Jorku jest bardzo dużo. Ta, w której ja trenuję, ma bieżnię długości 200 metrów i trybuny na 7.000 siedzących miejsc. Takich hal jest w Nowym Jorku 12. Należą one do Ministerstwa Spraw Wojskowych i służą za sale do ćwiczeń dla amerykańskich żołnierzy. Nazywają je tutaj „armory". „Madison Square Garden" ma mniejszą bieżnię od tych „armory", bo tylko 190 mtr., ale za to miejsc na 20.000 widzów. Również każdy niemal większy klub ma własną halę.

„Madison Square Garden", jak również większe „armory", na poważne zawody nakładają specjalną drewnianą bieżnię z miękkiego drzewa „white pine", o podniesionej na wirażach bandzie, co umożliwia nietylko robienie lepszych czasów, ale i bieganie w pantoflach z kolcami.

Sezon lekkoatletyczny, t. zw. „indoors" zaczyna się w styczniu i trwa do ostatnich dni marca, przyczem najpoważniejsze meeting'i odbywają się między 8 lutego a 20 marca. Potem środek ciężkości sportu przenosi się do Kalifornji, gdzie odbywają się na otwartej bieżni zawody, którym przyglądają się nieprawdopodne masy publiczności, dochodzące do 80.000 widzów.

Wracając do zawodów „indoors", należy podkreślić olbrzymią konkurencję potężnych klubów, które nie cofają się przed niczem, by na zawody swoje ściągnąć wszystkie gwiazdy sportowe. Z pośród klubów amerykańskich najliczniejszy jest oddział lekkoatletyczny organizacji „Kinghts of Columbus", liczącej przeszło 400.000 członków i posiadającej w każdym nieomal mieście własne 15-piętrowe hotele z krytemi pływalniami, salami gimnastycznemi, salą teatralną etc. Najbogatszy zaś jest „Cadillac Union Club" w Detroit, oraz New York A. C., w których to klubach składka roczna członków waha się od 500 do 1000 dolarów ameryk.

Doroczne meetingi tych klubów ściągają do 30.000 publiczności, zaś cena wstępu waha się od ½ do 3 dol.

Punktem kulminacyjnym jednak sezonu są mistrzostwa U. S.A. w halach krytych, które w roku bieżącym odbędą się w Atlantic City (o 3 godziny jazdy od Nowego Jorku). Ciekawe jest, iż podstawowym warunkiem otrzymania zezwolenia na start w Ameryce dla cudzoziemców jest zobowiązanie co do startowania w tych zawodach.

A. A. U. zaprosiło na sezon bieżący około 15 zawodników z Europy. Przyjeżdżają trzej słynni Włosi — Facelli, Tavernari i Beccali, Finlandczyk Loukola, oraz prawdopodobnie Ladoumegue i Ellis. Oprócz nich wezmą udział w zawodach trzej Finnowie — emigranci Ritola, Purje i Andersen, którzy tu są ogromnie popularni i znajdują się w świetnej formie. Amerykanin Lermond opuścił przed paroma dniami Amerykę, udaje się na zimowe tournee po Australji i Nowej Zelandji i nie wróci przed kwietniem. Wśród pozostałych Amerykan najlepsi są, jak dotychczas, Ray Conger z Nowego Jorku, gdzie wykłada w jednym z uniwersytetów tak dziwnego dla nas przedmiotu, jak... sztuki jedzenia i spania i dzięki temu pozostał... amatorem; Phil Edwards, doniedawna Kanadyjczyk, dziś student jednego z amerykańskich uniwersytetów, i podpora Ameryki w walce z zagranicznymi „najeźdźcami".

Na dłuższe dystanse Amerykanie posiadają jednego dobrego zawodnika, murzyna Gus Moore, studenta z Pitsburga, który osiągał czasy wprost imponujące, lecz miał nieszczęście dotychczas startować z Nurmim, Ritolą względnie Widem, tak że oczywiście pozostawał dotąd w cieniu. Poza nim Ameryka nie rozporządza obecnie żadnym własnym długodystansowcem klasy światowej.

St. Petkiewicz.

Polscy hokeiści w Davos

grają dwukrotnie z Kanadyjczykami 0:9 i 0:10

W piątek, t. j. 17 b. m. około godz 10 rano przybyła do Davos polska reprezentacja hokejowa pod kierownictwem p. Polakiewicza i Wacława Kuchara. Uczestnicy byli przed południem na meczu Kanada — Davos I (13:3). Popołudniu odbył się pierwszy trening. Gracze skarżą się na dość wielkie zmęczenie długą podróżą.

Pierwszy trening wykazał, iż wielka wysokość, na której Davos się znajduje (1600 m.), nie pozwala na normalną pracę płuc i serca. Stare wygi — Tupalski i Kulej twierdzą, że objawy te znikają w Davos po dwu dniach.

Polska reprezentacja po obejrzeniu dzisiejszego meczu, jest dość pesymistycznie usposobiona i twierdzi, że mimo ogólnych pogłosek, niema mowy o pełni formy u niej. W sobotę o 11-ej rano odbył się drugi pełny trening i był rozegrany mecz między zespołem I-szym a II-im.

DAVOS, 10.I. *Telegram własny „Przeglądu Sportowego".* W niedzielę odbył się tu sensacyjny mecz między drużyną Kanadyjczyków, a kombinowaną drużyną najlepszych graczy, bawiących w Davos, występujących pod nazwą reprezentacji Europy.

W skład Europy wchodziło aż czterech Polaków, z których grało jednak tylko trzech. Tupalski bowiem jako rezerwowy, nie doczekał się powołania do gry, choć byłby on znacznie lepszy od Malecka, a nawet Watsona.

Skład Europy był następujący: bramka — Stogowski (Polska; obrona — Kowalski (Polska) i Geromini (Davos), atak — Watson (Kanadyjczyk z Wiednia), Malecek (Praga), Torriani (Davos); Meng (Davos), Adamowski (Pol.), Tupalski (Pol.).

Kanada zwyciężyła w stosunku 9:0 (4:0, 3:0, 2:0). W pierwszej tercji gracze Europy zdenerwowani spotkaniem z przeciwnikiem, który wygrał dotąd 15 spotkań, bijąc wszystkich bezkonkurencyjnie, nadto niezgrani, ustępowali znacznie Kanadyjczykom. Zwycięzcy narzucili bardzo ostre tempo i już w pierwszej sekundzie Park strzelił bramkę. Po minucie pada druga z winy Kowalskiego, który się jeszcze ubierał. W tym okresie Stogowski grał nie najlepiej.

Dalsze tercje przyniosły grę wyrównaną. Stogowski brawurowemi wybiegami wzbudził entuzjazm widowni.

W drużynie europejskiej najlepiej grali Adamowski, Torriani i Kowalski. Geromini i Stogowski zadowolili, natomiast specjalnie blado wypadł Kanadyjczyk z Wiednia Watson i Malecek, który znajduje się obecnie w bardzo słabej formie.

Dzisiaj, w poniedziałek, reprezentacja Polski rozegra mecz ze świetną drużyną kanadyjską. We środę odbędzie się w Davos mecz Warszawa — Wiedeń, a w czwartek i piątek Polska gra z Rosey w Gstaad.

DAVOS, 20.I. *Telegram własny „Przeglądu Sportowego".* Zdarzeniem dzisiejszego dnia w stolicy sportów zimowych był mecz hokejowy między reprezentacjami Polski i Kanady. Mistrzowie świata zwyciężyli w stosunku 10:0. Z drużyny polskiej najlepszymi na boisku byli Adamowski, Kowalski i Kulej. Tupalski i Krygier grali słabo.

Jutro reprezentacja Polski spotyka się z reprezentacją Czech, która przed kilku dniami, jako L. T. C. Praga poniosła w spotkaniu z Kanadyjczykami klęskę w stosunku 0:15.



Cukier, Sieczka i Gąsienica — mistrzowie naszego narciarstwa.

Kanada - H. C. Davos 7:1

Piętnaste zwycięstwo mistrzów hokeju

Na długo przed rozpoczęciem pierwszego występu Kanadyjczyków w Davos, zapełniły się trybuny stadjonu lodowego tłumami międzynarodowej publiczności. Nie odstraszyły 3000 widzów słone ceny biletów dochodzące na lepsze miejsca do 8 fr. szwajcarskich co czyni na naszą walutę około 15 złotych.

Pogoda dopisała, lód był może trochę za miękki. Po chwili oczekiwania wjeżdżają na stadjon obiedwie drużyny powitane frenetycznemi oklaskami. Drużyna kanadyjska tworzy ścisły krąg, gracze pochylają się mocno do środka i grzmi donośnie ich okrzyk bojowy:

— Toronto, Toronto, Toronto Canada.

—Shoot and fight for the blue and white.

— In honour of Canada.

— Riffity, raffity, riffity, raffity raw.

— Toronto, Toronto, Toronto Canada!!!

W tych okrzykach gracze nawołują się do walki i strzałów dla swych barw biało-niebieskich. W imię honoru Kanady. Sędziuje Dr. Müller. Pierwsza tercja kończy się 2:0 dla Kanady, drużyna Davosu najwidoczniej zdenerwowana, gra poniżej swej zwykłej formy, źle kryjąc przeciwników, tempo nienadzwyczajne. Kanadyjczycy są jakby zmęczeni.

Po pauzie obraz zmienia się, obiedwie strony atakują zawzięcie, tempo rośnie, Kanadyjczycy demonstrują wspaniałą jazdę na lodzie, wytwarzając bardzo groźne sytuacje. Doskonały bramkarz Künzler (Davos) broni przytomnie liczne, piekielnie mocne strzały gości zaoceanicznych. Druga tercja kończy się wynikiem 1:0 dla Kanady.

W czasie gry Kanadyjczycy zmieniają się co dwie, trzy minuty mając w rezerwie równie dobrych graczy jak i w pierwszej drużynie.

Rozpoczyna się trzecia najpiękniejsza część meczu. Davos i Kanada nadają mordercze tempo, obie strony przeprowadzają piękne ataki, częściej jednak inicjują je goście. Torriani dostaje krążek przeprowadza wspaniały solowy bieg, strzał i krążek trzepoce się w bramce kanadyjskiej; huragany braw rozentuazjazmowanej publiki nagradzają bramkę. Kanadyjczycy jednak po licznych pięknych kombinacjach strzelają jeszcze cztery bramki. Ogólny rezultat 7:1 dla Toronta noszącego niebieskie koszulki z białym liściem klonu na przodzie.

Drużyna kanadyjska, świetna pod każdym względem robiła wrażenie, że nie dała wszystkiego z siebie na co ją stać; okaże to zresztą rewanż w dniach najbliższych. Z drużyny kanadyjskiej najlepsi Clayton, Park i Grant u Szwajcarów Torriani i bramkarz Künzler.

Co słychać we Lwowie

Bedlewicz mistrzem łyżwiarskim Lwowa. W sobotę i w niedzielę odbyły się we Lwowie na torze L. T. Ł. zawody łyżwiarskie o mistrzostwo okręgowe. Wykazały one, że sport łyżwiarski dzisiaj w kolebce swej jedynie wegetuje. Słabe zainteresowanie się publiczności minimalny udział zawodników i słabe wyniki nie były odpowiednim tłem do rozgrywek o tak szczytny tytuł jak mistrz okręgu. Został nim Bedlewicz, znajdując konkurenta jedynie w Piechocie. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Bieg 500 m. mistrz. okr. — 1) Bedlewicz 58 sek., 2) Piechota 1:2.9. Startuje 2. Bieg 5000 m. mistrz. okr. — 1) Bedlewicz 11:53.6, 2) Piechota 12:5.3. Bieg 1.500 m. mistrz. — 1) Bedlewicz 3:03.2, 2) Piechota 3.20. Bieg 10.000 mtr. mistrzostwo — 1) Bedlewicz 23:58.7, 2) Piechota 24:40.5.

Zwolennicy gier sportowych we Lwowie mieli w niedzielę miłe urozmaicenie. Był niem występ drużyny Szkoły podchor. Artylerji, w skład której wchodzili Trojanowski i Jaworski (A. Z. S. — Warszawa), Sikorski, Kultys (AZS — Poznań) oraz Klimczak z poznańskiej Warty. Goście nie zawiedli oczekiwań i odnieśli zasłużone zwycięstwo nad drużyną Sokoła Macierzy w stosunku 29:17. Podchorążowie okazali się lepsi technicznie, wykazywali dobre zgranie, umiejętność plasowania oraz celność strzałów. W składzie Sok. Macierzy brak było Żuławskiego, co w znacznej mierze odbiło się na zgraniu drużyny. Sędziował p. Kubiak.

Lwowski hokej na lodzie. Wobec wyjazdu trzech lwowskich graczy z reprezentacją Polski do Chamonix mistrzostwa okręgowe zostały przerwane aż do 8 lutego. W niedzielę odbyły się przeto dwa spotkania towarzyskie: Lechja — Ukraina 3:0. Lechja w zwykłym składzie bez Sokołowskiego, Ukraina: Škrypyj, Moroz, Hreszczuk, Trusz, Dycia, Petriw. Taka przegrana z Lechją jest dla Ukrainy wynikiem zaszczytnym. Bramki padły w równych odstępach, t. j. w każdej tercji po jednej. Zdobywcą ich był Jägermann (2) i Kruk. Sędziował p. Sabatowski. Lwowianka — Hasmonea 2:0. Mimo klęski Hasmonea przedstawiała się lepiej, niż ostatnio. Bramki dla Lwowianki zdobyli Smaczyński i Pierczak.

Walne zgromadzenie L. Z. O. P. N-u odbyło się w niedzielę, 19 b. m. przy nader licznym komplecie klubów ze Lwowa i prowincji. Przebieg był bardzo ożywiony, szczególnie przy krytyce działalności W. G. i D., oraz zarządu. Wiele wrzawy wywołała sprawa Rewery stanisławowskiej, oraz dyskwalifikacji szeregu jej członków. Wybrana ad hoc komisja, nie mogąc opanować całego materjału, który osiągnął już rozmiary poważnego tomu zaproponowała oddanie całej sprawie przyszłemu zarządowi do rozpatrzenia, co też zostało przyjęte. Skład nowego zarządu: prezes — prof. Dręglewicz, wiceprezesi — pp. dr. Steissel i kpt. Zauderer, sekret. — p. Kühner, skarbnik—p. Zagórski, kapitan związkowy— kpt. Müller, członkowie zarządu — Schindler, Ereyer i Drobut, ref. prasowy — p. T. Przybylski, przew. W. G. i D. — kpt. Dworzaczek. Z ważniejszych wniosków uchwalono nadać godność członka honorowego p. radcy Hemmerlingowi, przesunąć ŻKS Rekord i MEZ Lwowiankę z klasy C do B, a Janinę (Złoczów) z klasy C do A, Rewerę z klasy B do A

Na boiskach Warszawy

Nareszcie zimowy sezon gier sportowych w Warszawie w całej pełni. Kluby już nie oczekują biernie na imprezy organizowane przez W. O. Z. G. S., a same urządzają turnieje i spotkania towarzyskie.

Znany w stolicy zespół koszykówki Poselstwa Amerykańskiego, składający się wyłącznie z Amerykan, urzędników poselstwa, rozegrał w piątek, wzmocniony Gaszyńskim (AZS), mecz z YMCA, ulegając 22.46. Zwycięzcy w doskonałej formie wygrali w pięknym stylu.

Nowicjusz w koszykówce, kobiecy zespół robotniczy Skry, zadebiutował dość szczęśliwie w sobotę, ulegając nader zaszczytnie Absolwentkom P. I. W. F. 13:22. Poziom gry niewysoki.

Polonia gościła w sobotę w swej sali treningowej w gimn. Rontalera AZS. Wygrała ona oba mecze, a mianowicie spotkanie męskich trójek 29:26 i kobiecych szóstek, swej pierwszej drużyny z drugą AZS-u 30:13.

Rozegrany w niedzielę w ośrodku ostatni mecz pierwszej serii rozgrywek męskiej koszykówki o mistrz. kl. B, między PIWF i Marymontem dał wynik 33:32. Dogrywki dla uzyskania wymaganej regulaminem różnicy dwuch punktów nie urządzono, niewiadomo dlaczego odkładając na później. W nieciekawym i słabo granym meczu kobiecej koszykówki dwu AZS-ów, wygrał lepszy w stosunku 18:8. Polonia kobieca pokonała komb. AZS po ładnej i zaciętej grze 24:22, zaś męska 30:17 drużynę AZS — YMCA w składzie: Wirszyłło, Homberg, Olszewski, Bednarek, Aleksander.

Zgodnie z naszemi przewidywaniami odłożono zarówno zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu warszawskiego, jak i zawody łyżwiarskie z powodu braku mrozu i lodu. Rozegrany został natomiast na boisku Polonji mecz towarzyski pomiędzy gospodarzami a AZS II. Pierwszy występ Polonii, osłabionej zresztą brakiem Krygiera i Nowikowa, zakończył się względnym sukcesem, bo wynikiem bezbramkowym. Na wyróżnienie zasługują: Sznalder w AZS-ie i Szczepaniak w Polonii. Sędziował p. Zebrowski.

Mistrzostwa ping-pongowe Y.M.C.A. po dwutygodniowych walkach zakończyły się zwycięstwem Jerzego Gałkowskiego. Dotychczasowy mistrz Lewandowski zajął 9 miejsce. Wskazuje to na niezwykle wyrównaną klasę zawodników i na poziom techniczny zawodów. Gałkowski w finale stoczył ciężką walkę z Mieczkowskim, którego pokonał 6:4, 6:4. Ogółem w zawodach wzięło udział około 40 zawodników.

W niedzielę odbyło się również walne zebranie Warsz. Okr. Kol. Sędziów Piłki Nożnej. Prezesem wybrano pana Krukowskiego, pozatem do zarządu weszli pp.: kpt. Szolc, Studentowski, Laskowski, Glinka, Zawisza, por. Pasieczny. Jako delegatów do P. K. S-u wybrano pp.: Krukowskiego, Mula i Laskowskiego. Skład komisji kwalifikacyjnej: Glinkin, Tad. Walczak.

YMCA warszawska czyni starania celem doprowadzenia do skutku pierwszego międzynarodowego meczu ping-pongowego YMCA — AZS (Gdańsk). Jak wiadomo, w Gdańsku obecnie przebywa stale najlepszy polski ping-pongista Lewandowski, dzięki którego staraniom mecz ten prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Świetny sukces pięściarzy łódzkich

w walce z Górnym Śląskiem

Pierwszy międzyokręgowy mecz bokserski reprezentacyj Górnego Śląska i Łodzi zakończył się wielkim sukcesem łódzkiego pięściarstwa, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że i tak nie najlepszy skład został w ostatniej chwili znowu osłabiony. Z powodu choroby nie startowali bowiem Rydzyński, Gańczarek, Seweryniuk i Józef Meyer. Jest rzeczą więcej, niż pewna, że któryś z wymienionych zdobyłby jakiś punkcik.

Reprezentacja Śląska przyjechała bez Wochnika, którego nikt nie zastąpił i bez Wieczorka, który znalazł godnego zastępcę w osobie Seidla. Wynik remisowy spotkania jest zasłużony i obaj kapitanowie drużyn są z niego zadowoleni.

Poziom zawodów był wysoki i walki bardzo interesujące. Trzymały one widza w ciągłem napięciu. Na czoło zawodników śląskich wysunął się — rzecz naturalna — Górny, pozatem dobrze spisali się Moczko i Seidel. Zawiódł zupełnie Bara, jak również nie pokazał swej klasy Pyka. Wocka również nie miał swego dnia. W grudniu, kiedy walczył po raz ostatni w Łodzi, był znacznie lepiej dysponowany.

W drużynie łódzkiej największą niespodziankę sprawił Stibbe, najlepszy obok Górnego pięściarz dnia. Stibbe był faktycznie bohaterem zawodów. Jeszcze nigdy nie widzieliśmy go w takiej kondycji agresywnej. Zwycięstwo Stahla II jest również niespodzianką dużego kalibru.

W. musza: Moczko (Śl.) — Pawlak (Ł.) Mistrz Polski był o klasę lepszy, spokojny, ekonomiczny w ruchach. Mając słabszego prawie o klasę przeciwnika, Moczko walczył nawet nonszalancko, mając przez wszystkie trzy starcia miażdżącą wprost przewagę. Pierwsze dwa starcia prowadzone w tempie bardzo ostrem, przechodzą pod znakiem silnej przewagi Ślązaka. Pod koniec drugiego starcia, Pawlaka dwukrotnie celnie trafia. W ostatniej rundzie tempo nieco opada, zawodnicy słabną i Pawlak idzie dwukrotnie na sekundę na deski ringu.

W. kogucia: Pyka (Śl.) — Lipiec (Ł.). Spotkanie towarzyskie. Łódź bowiem znalazła się bez wagi koguciej, a Lipiec ma nadwagi blisko cztery kilo. Mistrz okręgu śląskiego górował nad łodzianinem rutyną i taktyką — Lipiec przeciwstawił walkę bardzo agresywną, technicznie dojrzałą, odwagę i wytrzymałość. Zwycięstwo punktowe przyznano Pyce ze względu na mniejszą wagę. Pierwsze starcie, rozegrane w tempie ostrem, należy do Lipca. Druga runda jest zupełnie wyrównana, Lipiec jest teraz i nadal agresywniejszy. W początkach trzeciej rundy jest Lipiec jeszcze górą, pod koniec jednak pada ofiarą tempa i jest mocno wyczerpany.

W. piórkowa: Górny (Śl.) — Cyran (Ł.). Wymienieni już raz walczyli na Śląsku na mistrzostwach Polski. Z pierwszego meczu wyszedł zwycięscą przez k. o. w drugiem starciu Górny. Górny dał nam koncert pracy nóg, uderzeń sierpowych i seryjnych. Cyran był dla niego workiem treningowym. Ślązak zapędzał łodzianina w róg i zadawał trzy lub cztery serie sześcio-uderzeniowe. Wytrzymać kilkadziesiąt celnych i przytem „prawdziwych" uderzeń Górnego, była to niełada sztuka. Śląsk prowadzi 6:[illegible]

W. lekka: Łodzi przyznano walkowerem 2 punkty, albowiem wyznaczony do reprezentacji śląskiej Wochnik, nie przybył z powodu choroby i zastępcy nie było. Stan meczu 6:2 dla Śląska.

W. półśrednia: Bara (Śl.) — Stahl II (Ł.). Debjutujący w Łodzi Bara nie potwierdził swej opinji. Gdyby w barwach Łodzi walczył najlepszy jej reprezentant Seweryniak, zlałby on Ślązaka „na kwaśne jabłko". Pod względem technicznym mecz nie stał na wysokim poziomie. Zawodnicy bardzo często wpadali w clinche. Taktycznie lepszy okazał się w pierwszych dwóch rundach Bara, który ma też silne uderzenie. Pod koniec pierwszego starcia był Stahl II „groggy". Pod koniec meczu Stahl się skupia i przeprowadza huraganowy atak, posyłając ku niebywałemu entuzjazmowi widowni Barę na deski ringu, raz do 8-iu i raz do 6-ciu. Siły przeciwników naogół równe. Ze względu na przewagę Stahla w ostatniej rundzie, zwycięstwo łodzianina jest zasłużone. Śląsk prowadzi 6:4.

W. średnia: Seidel (Śl.) — Kuropatwa (Ł.). Seidel, ten najbardziej stylowy pięściarz wagi średniej zdradza obecnie brak treningu. Walczy on jednak nadal bardzo fair i dlatego bardzo przypada widowni do gustu. Mając słabszego przeciwnika, Seidel nie wytężał się bardzo, powiedziałbym, że walczył z pewną nonszalancją. Wszystkie trzy starcia przeszły pod znakiem przewagi Seidla, bądź to technicznej bądź też taktycznej. Śląsk prowadzi 8:4.

W. półciężka: Garstecki (Śl.)—Stahl I. Spotkanie straciło dużo na wartości, albowiem raz za razem zawodnicy wpadali w clinche. Garstecki, młody pięściarz, mający za sobą zaledwie pięć spotkań, przedstawia sobą bardzo obiecujący materjał. Jest on rosły, fizycznie doskonale rozwinięty. Stahl, który polował na k. o. i walczył trochę chaotycznie, był nieco słabszy niż przeciw Kordjanowi z Teutonji, niemniej jednak zwycięstwo jego nad Garsteckim było w pełni zasłużone. Śląsk prowadzi 8:6.

W. ciężka: Wocka (Śl.)—Stibbe (Ł.). Była to bezsprzecznie najładniejsza walka dnia, która trzymała widza w nieustannem napięciu. Po tem spotkaniu widzimy jasno, że Stibbe jest najlepszy z trójki polskich zawodników wagi ciężkiej. Stibbe przez pierwsze dwa starcia miał tak wielką przewagę, że Wocka prawie ani razu go nie dosięgnął. Był to najlepszy mecz Stibbego w jego karjerze pięściarskiej. Szedł on odważnie na przeciwnika, wszystkie jego uderzenia stopował lub brał na łokieć. Wocka zaledwie dwa razy trafił w trzeciem starciu Stibbego, cała jednak walka przeszła pod znakiem przewagi łodzianina, któremu publiczność zgotowała długotrwałą, zasłużoną owację. Stan meczu 8:8.

Zawodami kierował w ringu p. Eugenjusz Nowak. Miał on ułatwione zadanie z powodu fair walki zawodników i prawdziwie sportowego nastroju, jaki cechował mecz. Punktowymi byli pp.: Wieczorek (Katowice) i Milsz. Publiczności ponad 600 osób.

Gothardówna i Rimler

mistrzami Łodzi w szermierce

Doroczny turniej szermierczy o mistrzostwo okręgu łódzkiego wykazał znaczne podniesienie klasy zawodników i wzrost zainteresowania ze strony publiczności.

Do zawodów stanęło 49 zawodników i 7 zawodniczek reprezentujących kluby: WKS, ŁKS, Geyer, YMCA i Sokół.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Panie: Pierwsze miejsce o tytuł mistrzyni okręgu łódzkiego zdobyła Gothardówna (Geyer) z 3 zwycięstwami przed Krystyną Połońską (WKS) — 2 zwyc..

Panowie: Floret. Finał sześciu: 1) Rimler — 4 zwyc., 2) Mirowski — 3 zwyc., 3) Wiśniewski — 2 zw. Szpada — finał sześciu: 1) Mirowski — 3 zwyc., 2) Rimler — 3 zw., 3) Wolski — 2 zwyc. Szabla — finał sześciu: 1) Rimler — 4 zwyc., 2) Mirowski — 3 zwyc., 3) Kazimierczak — 3 zwyc. W klasyfikacji ogólnej tytuł mistrza przyznano Karolowi Rimlerowi przed Mirowskim.

Organizacja wzorowa. Zainteresowanie publiczności na finałach — duże. Kierownikiem zawodów był mir. Weryński.

Warta i Cracovia

nie znają przerwy zimowej

Warta — Cegielski 9:2 (2:0). A-klasowemu Cegielskiemu udało się przed dwoma tygodniami uzyskać wynik 3:5 z mistrzem Ligi, to też rewanżowy mecz ściągnął na boisko Cegielskiego nigdy niewidziane tam ilości widzów.

Warta (w pełnym składzie, ze Śmiglakiem zamiast Nowickiego) grała znacznie poniżej swej formy, zwłaszcza w ataku.

Przy stanie 2:2 (54 min.) mistrz Polski nabiera dopiero oddechu, strzela siedem bramek, przez Kniole (3), Przybisza (2), Szerfkego, Stalińskiego, Radojewskiego, Wojciechowskiego po jednej.

Dla Cegielskiego szczęśliwym strzelcem był Lange (pierwsza bramka była samobójcza Fontowicza).

Cracovia — Komb. drużyna Podgórze—Legja 8:3. Piękna, choć mroźna pogoda umożliwiła piłkarzom odbycie zawodów na boisku Cracovii. Przeciwnikiem gospodarzy była silna drużyna kombinowana kl. A, złożona wcale szczęśliwie. Najlepszą jej częścią był atak, kombinujący i strzelający do skonałe. Ściborowski z Podgórza i Grabka z Legji byli tu najlepszymi. Słabo natomiast grał bramkarz.

Cracovia bez Kałuży i Zastawniaka nie czuła się dobrze.

Idyliczne obrady Ligi P. Z. P. N.

Turyści definitywnie strąceni do klasy A. Nowe władze Ligi

Jeśli kto spodziewał się po dorocznem walnem zgromadzeniu Ligi P. Z. P. N. jakichś nadzwyczajności i bomb, które z takim trzaskiem pękały w paździerumku — zawiódł się srodze.

Zgnębieni dziewięciomiesięczną walką boiskową, wyczerpani trudnościami organizacyjnemi i finansowemi, od których dziś żaden polski klub piłkarski nie jest wolny, menerzy 13-tu klubów ligowych przyjechali do Kasyna Garnizonowego w Warszawie, aby przeżyć istną sielankę, nie popsutą do końca żadnym poważniejszym zgrzytem.

Było więc wiele aklamacyj, podziękowań, absolutorjów, jeszcze więcej dyplomów, żetonów i nagród, no i najwięcej gadania, a raczej zrzędzenia, które dziś spokojne, leniwe i poprostu nudne, jutro — w razie potrzeby — przerodzi się bez żadnych wątpliwości w gromy oskarżeń i potępienia.

Bo i czegóż się było irytować i gdzie szukać większości do jakichkolwiek rewolucyjnych wystąpień, gdy zpośród 13-tu klubów trzy tylko — Garbarnia, IKP i Turyści nie są ze swego losu zadowolone?

A jeśli już nawet znalazłby się temat, to któż miał go podać zebranym w formie rewolucyjnej, trzeszczącej gromami, pełnej fajerwerków i porównań, gdy wśród obecnych zabrakło osławionych pp. mecenasa Mazurkiewicza i Przygrodzkiego?

Nic zatem dziwnego, że obrady potoczyły się gładko, sielankowo, idylicznie, że były pełne pogodnego optymizmu i spokoju, który każdemu z delegatów zapewniały „niespodzianki personalne", ukrywane pocichutku w zanadrzu dla rywali boiskowych na sezon wiosenny.

Ów jednak nieprawdopodobny kontrast, jaki musiał uderzyć każdego, kto miał w oczach i uszach historyczne obrady październikowe — nasuwa refleksje mniej sielankowe i optymistyczne. Porównanie bowiem tych dwu zebrań, aż bije w oczy pewnikiem, że przy pierwszej lepszej konjunkturze niepomyślnej dla większości ligowców baranki zamienią się w wilki, które dla ratowania własnych czysto egoistycznych interesów będą gotowe krótko mówiąc — na wszystko.

Czy wina takiego stanu rzeczy leży w samem założeniu organizacyjnem instytucji, czy też w ludziach ją tworzących — oto zagadnienie, nad którem warto się zastanowić.

Zdaniem naszem błędów należy szukać i tu i tam.

Burżuazyjna kastowość Ligi, absolutne negowanie przez nią spraw ogólnych piłkarstwa polskiego i jej dumny separatyzm w stosunku do P. Z. P. N. z jednej strony, a z drugiej — ludzie patrzący na każde zjawisko jedynie i wyłącznie pod kątem interesu klubowego nie rokują Lidze w jej obecnej formie różowych nadziei na przyszłość.

Ów największy błąd parlamentaryzmu — że ludzie sądzeni w ciągu roku, na walnem zgromadzeniu stają się sędziami, nigdzie może nie zbiera tak wspaniałego żniwa, jak właśnie w obecnej Lidze PZPN.

W instytucji tej dziś rzeczy takie, jak dobro sportu, konsekwentna etyka i moralność postępowania nie istnieją. Jej uchwały są tak nieprawdopodobnie rozciągliwe i przeczące sobie, a niekończąca się wszechwładność walnego zgromadzenia tak demoralizująca dla zarządu, że doprawdy podziwiać należy ludzi, którzy w tych warunkach biorą na swe barki ciężar tego rodzaju pracy.



WALNE OBRADY LIGI P. Z. P. N.
Przy stole prezydjalnym: mjr. Szwenk, prezes Ligi mjr. Izdebski, przewodniczący W. G. i D. mjr. Picheta i skarbnik kpt. Wawrykiewicz. W środku przewodniczący zebrania mjr. Dudryk, z prawej jego strony p. T. Goldfeder, z lewej zastępca sekretarza Ligi p. Mosin.

Dwudniowe obrady zajęły w sumie 14-cie godzin, przyczem o ile przewodniczący w pierwszym dniu mjr. Dudryk, potrafił tok zebrania skracać i kondensować, o tyle jego zastępca p. Konopka dopuszczał do próżnego gadulstwa, które w konsekwencji przetrzymało delegatów na sali obrad do godz. 10-ej wieczorem.

Czytanie protokułów poszło jak z płatka. Pierwszy strzał przy ich zatwierdzaniu padł ze strony Garbarni. Tym razem jednak autorem jego nie był ani Pazurek, ani Smoczek, czy Joksz, lecz poprostu delegat klubu krakowskiego, kpt. Kroczyński. Powodem interwencji był walkover Warta — Turyści, przyczyną — utrata mistrzostwa Ligi przez Garbarnię. Pocisk trafił jednak w pancerz niedoprzebicia, więc sprawę zlikwidowano raz dwa, trzy.

Sprawozdania zarządu, W. G. i D., skarbnika i komisji rewizyjnej przyniosły władzom Ligi trzy kolejne wyrazy uznania i absolutorja, udzielone przez aklamację, a klubom — dotacje gotówkowe, wynoszące 30 proc. wpłaconych procentów od dochodów z meczów ligowych, a wyrażające się w ogólnej sumie przeszło 5.000 złotych.

Wręczenie dyplomów mistrzowskich Warcie, Garbarni i Wiśle, oraz żetonów dla graczy pierwszych dwu drużyn, podniosło temperaturę serdeczności jeszcze o parę stopni.

Dopiero sprawa dekorowania zasłużonych działaczy ligowych spotkała się z zastrzeżeniami delegata Polonii p. Merlińskiego, który wywołał wniosek red. Obrubińskiego o wyłonienie specjalnej komisji, mającej orzec w czyjej butonierce ma zalśnić ta zaszczytna odznaka.

Wniosek był wart zabiegów, bo obok udekorowania przez zarząd pp. Weyssenhoffa, Laskownickiego, Christelbauera, Wasseraba, Dembińskiego, Izdebskiego, Obrubańskiego i Bronfaŕza — znalazły się dodatkowo nazwiska pp. Kuchara, Mirzyńskiego, Jachecia, Konopki i Merlińskiego.

Godzina 19-ta przynosi bolesną dla jednych, a radosną dla drugich formalność: po ogłoszeniu wyniku mistrzostwa IKP i Turyści przestają być członkami Ligi, w której zjawia się nowy benjaminek — ŁTSG.

Przewodniczący ciepłem słowem żegna odchodzących, macha z za stołu prezydjalnego ku nim białą chusteczką zachęty do pracy, wreszcie stwierdza, że spadek do klasy A rozpocząć winien w obu klubach nową erę i że, jeśli tylko potrafią one do Ligi powrócić, to spotka się je z otwartemi ramionami.

P. Mielech w zapalnej przemowie przenosi uwagę słuchaczów ze sfer idealnych do budżetu, w którym stwierdza nie bez oburzenia sumę 1.000 złotych, przeznaczoną na propagowanie lekkiej atletyki, a ani słowa, a więc i grosza na szkołę trenerów piłkarskich. Tymczasem w Warszawie nadarza się rzeczywiście wielka okazja, bo kierownik Ośrodka W. F. w Warszawie kpt. Szempliński szkołę taką organizuje. Optymistyczne wyjaśnienie skarbnika Ligi p. Wawrykiewicza, że pieniądze na cel szlachetny zawsze się znajdą, sprawę łagodzi.

Następują wybory, które po szeregu strategicznych zrzeczeń się, przynoszą następujący skład władz Ligi na rok 1903-ty: prezes mjr. Izdebski, wiceprezesi — red. Laskownicki i mjr. Szwenk, sekretarjat — p. E. Landau i Mosin, kronikarz — p. Frenkiel, W. G. i D. — pp. mjr. Picheta (przew.), Krupa, Zakrzewski, mjr. Kotowski, kpt. Mudry, Godlewski, por. Szeremeta, komisji rewizyjnej — pp. Kupczyk, Broniarz, kpt. Partyka.

Drugi dzień narad rozpoczyna się od układania terminarza rozgrywek. Mimo dwugodzinnych zabiegów, pięciu terminów nie udaje się klubom ustalić, tak że dopiero załatwi to W. G. i D.

Potem zaczyna się gadulstwo na temat, czy można się wstrzymywać przy głosowaniu, czy nie, czy można komuś kazać pozostać w sali na czas głosowania, czy delegat, który nie chce głosować, ma prawo przez drzwi krzyczeć przy wywoływaniu jego nazwiska „nieobecny" i tak bez końca, bez końca.

Sprawa sędziów, rzecz prosta, nie wywołuje głębszego zainteresowania, a jedynie obrońcy niezawisłości sędziowskiej pp. Mallow i Posner wytykają delikatnie zarządowi Ligi gafę, jaką popełnił stawiając pod głosowanie podobny wniosek.

Największą bodaj sensacją zgromadzenia jest wniosek Czarnych o pozostawienie Turystów w Lidze. Wspaniałe mowy [illegible] Laskownickiego [illegible] Mirzyńskiego [illegible] spotykają się z tak gwałtownem i rzucającem się w oczy [illegible] kiwaniem delegatów ligowych klubów, że sprawa zdaje się być na najlepszej drodze, aż do... głosowania. Delegatom w podpisywaniu wyroku pomaga wspaniale wniosek p. Kurczyka, aby załatwić całą sprawę pocichutku — tajnie. Efekt jest rewelacyjny: za wnioskiem Czarnych opowiada się tylko 5 klubów, przeciw — siedem. Turyści rozstają się zatem z Ligą definitywnie.

Równocześnie, po szeregu mniej lub więcej ciekawych wniosków, porządek dzienny jest wyczerpany, a idylliczne zebranie Ligi skończone.

Do następnego, burzliwego w październiku...



KPR. KOSTRZEWSKI,
as naszej lekkiej atletyki, odsługuje obecnie wojskowość w Śremie.



KPT. SZEMPLIŃSKI,
znakomity szermierz, objął kierownictwo Ośrodka W. F. w Warszawie.

Konkurs o miano 10-ciu najlepszych sportowców polskich

Kto obok Kuchara i Konopackiej

wyryje swe nazwisko na puharze „Przeglądu Sportowego"

Załączona w numerze 6-ym „Przeglądu Sportowego" tabela mistrzów Polski wszystkich dziedzin sportu w roku 1929-ym, dla czytelników, biorących udział w plebiscycie „O miano dziesięciu najlepszych sportowców polskich", posiadać będzie niewątpliwie znaczenie pierwszej wagi.

Praca bowiem, oczekująca każdego, ktoby chciał — że się tak wyrazimy — „naukowo" przystąpić do plebiscytu, została zrobiona przez „Przegląd", dający pełny przegląd wszystkich sportowców polskich, którzy mieli prawo w r. 1929-ym nosić na piersi Orła Białego.

Jednak, po dokładnem przyjrzeniu się tabeli, już choćby wśród mistrzyń lekkiej atletyki nie spostrzegamy nazwiska np. Walasiewiczówny, której przewspaniały talent pozwolił triumfować parokrotnie barwom polskim w meczach międzypaństwowych nad zawodniczkami zagranicznemi, a której świetne rekordy rozsławiły sport polski szeroko poza granicami kraju.

Taksamo taki Petkiewicz, zwycięzca Nurmiego, triumfator Paryża i Sztockolmu, posiadacz rekordów Polski od 1.500 do 10,000 metrów figuruje w tabeli mistrzowskiej tylko przy skromniutkiej pozycji: bieg naprzełaj.

Nic w tem dziwnego: oto tabela mistrzów jest zwierciadłem krótkiego tylko okresu w całorocznych dziejach danej gałęzi sportu. Termin mistrzostw zgóry narzucony przez władze związkowe, często może się minąć bądź z formą szczytową zawodnika, bądź kolidować z jego zajęciami, czy wypaść w okresie choroby.

Tak czy owak imponująca liczba 137 mistrzostw, wymienionych w tabeli jest materjałem zasadniczym, około którego skupiają się nazwiska najtęższych naszych sportowców.



ZESPÓŁ REPREZENTACYJNY ARMJI W NARCIARSTWIE

Jak jednak wśród tych stu kilkudziesięciu wynaleźć 10-ciu najlepszych, w jaki sposób posegregować owych dziesięciu według kolejności zasług — oto wdzięczna rola, przypadająca każdemu czytelnikowi, biorącemu udział w plebiscycie „Przeglądu Sportowego".

Od ciekawego tego plebiscytu nikt nie powinien się uchylać, o zbyt dużą bowiem chodzi stawkę. W XVIII-ym konkursie „Przeglądu" winni wziąć bez wyjątku udział wszyscy. Pamiętajcie, że w roku ubiegłym o poszczególnych miejscach decydowało parę głosów i że potem przez długi czas redakcja nasza otrzymywała listy pełne żalu, że dzięki niedbalstwu szeregu osób, ten czy ów zawodnik nie zdobył mu należnego, zdaniem adresatów, miejsca.

Przy okazji raz jeszcze przypominamy warunki plebiscytu i związanego z nim bezpośrednio konkursu. Otóż czytelnik, biorący udział w plebiscycie, winien wypełnić załączony kupon, wypisując na nim nazwiska, zdaniem głosującego, 10-ciu najlepszych sportowców polskich w okresie od 1-go stycznia r. 1929 do 1-go stycznia r. 1930.

Po czytelnem wypełnieniu swego imienia, nazwiska i dokładnego adresu, należy kupon wyciąć i po nalepieniu go na zwykłą kartkę pocztową, wysłać pod adresem

„Przegląd Sportowy".
Warszawa, Marszałkowska 3.

Po upływie terminu przyjmowania kuponów, w dniu 10 lutego r. b. o godz. 24-ej, nastąpi obliczenie głosów, jakie otrzymał każdy z zawodników, poczem, według wyniku głosowania, ustalona zostanie ostateczna lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

I oto lista każdego z czytelników, która dopiero co służyła do ostatecznego sformowania dziesiątka wybrańców sportu polskiego, automatycznie bierze udział w konkursie na odgadnięcie tego właśnie „dziesiątka najlepszych".

Jak sprawy obliczania głosów i znalezienia zwycięzców pośród czytelników załatwione zostaną technicznie, to rzecz chwilowo drugorzędna i niemająca najmniejszego wpływu na decyzję w ułożeniu listy 10-ciu najlepszych. Kwestje te omówimy w najbliższych numerach „Przeglądu".

Dziś jedynie dodamy, że dla zwycięskich czytelników redakcja nasza przeznacza

50 nagród,

w tem I — 100 zł., II — 30 zł., III — 20 zł., IV — 15 zł., V — 10 zł., VI, VII, VIII, IX i X po 5 zł. oraz 40-ci nagród książkowych. Kupon konkursowy na str. 5-ej.



POLONIA, A. Z. S. i WARSZAWIANKA,
podobnie jak w lekkiej atletyce konkurują ze sobą w grach sportowych. Oto ich zespoły kobiece.



A. Z. S. II — POLONIA 0:0
Nasz sezon hokejowy ciągle jeszcze jest bardzo ubogi w wydarzenia większej wagi. Zespół reprezentacyjny bawi zagranicą, a na boiskach krajowych walczą ze sobą drużyny drugiej klasy i to wtedy, gdy pozwala na to mróz.



ZIMOWE ZAWODY KONNE
Zapoczątkowane już w roku ubiegłym konkursy hippiczne na śniegu przekształciły się obecnie w wielką zimową rewję naszej kawalerji—na tle pięknego górskiego krajobrazu w Zakopanem.

Cracovia — drużyna triumfów i klęsk

trzecia w świetnym tercecie ligowym Krakowa

Przysłowiowa niepewność wyniku w piłce nożnej nigdzie chyba nie występuje jaskrawiej, jak w meczach Cracovii. Dziś triumfująca nad mistrzem Ligi, za tydzień doznaje porażki od jej outsidera, aby znów po tygodniu olśnić całą Polskę swą porywającą gra i wynikiem zbliżającym się do dwucyfrówki.

Owa, przysłowiowa już zmienność wyników Cracovii jest cechą zbyt dla tej drużyny charakterystyczną i zbyt bliską jej psychiki, aby można liczyć na wyzbycie się przez zespół czerwono-białych tej tak zgubnej dla sportowców cechy. W każdym razie owa chimeryczność Cracovii istnieć będzie niewątpliwie, dopóki drużyna ta pozostawać będzie pod batutą Józefa Kałuży, jej mistrza, wychowawcy całych pokoleń piłkarskich i jednego z największych futbolistów, jakich wydała ziemia polska.

Nerwowość Kałuży, widoczna w każdym jego kroku, w każdem zagraniu piłki, jest bodaj że najbardziej istotnym stygmatem drużyny krakowskiej. Subtelny w grze do granic możliwości, największy intuicjonista piłki nożnej, Kałuża potężną swą indywidualnością sugeruje swych uczniów i kolegów, wyczula ich nerwy, wyostrza reakcje mózgowe i mięśniowe i doprowadza nierzadko do stanu niemal hypnozy.

Wszak dziś jeszcze wielu bywalców meczowych pamięta fenomenalne, mające w sobie niemal coś nadprzyrodzonego zagrania Kałuży ze ś. p. Kotapką.

Szczuplutki, drobny blondynek, którego wystarczało trącić, aby leżał na ziemi, był postrachem każdej drużyny właśnie dzięki nieprawdopodobnemu wprost odgadywaniu wszelkich poczynań Kałuży.

Gdy mistrz otrzymywał piłkę, wydawało się, że Kotapka przestaje być panem swej woli, że wpada w stan hypnozy i spełnia wyłącznie tylko zamiary Kałuży. To też o piłkę nie walczył on niemal zupełnie; otrzymywał ją zwykle w jakiejś luce, znajdował ją przy swych nogach w sytuacji tak dogodnej, że wystarczało tylko kopnąć, aby trzepotała się w siatce.

Dziś Kałuża podobno ustępuje z pola. Ustępuje w pełni sił, po wspaniałym, godnym jego wielkiego imienia sezonie, w którym zabłysnął całą przewspaniałą gamą swego arcybogatego talentu.

Co usunięcie się tego wielkiego gracza Cracovii da, a co jej odejmie — dziś trudno doprawdy przewidzieć. Jedno jest pewne: oto biało-czerwoni posiadają dziś dobór graczy pierwszorzędnych i jeśli w zespole ich nie nastąpią większe przesunięcia personalne, powinni w roku bieżącym odegrać w mistrzostwie rolę bardziej jeszcze poważną, niż dotychczas.

Ich start zeszłoroczny wypadł jaknajfatalniej. Pierwsze pięć gier z Czarnymi 2:2, Ruchem 0:3, I. K. P. 0:1, Polonią 1:1 i z Legją 0:2 dało im w sumie... 2 punkty i wszelkie szanse wylądowania w klasie A.

„Oddech" złapali biało-czerwoni dopiero w meczu z mistrzem Ligi Wartą, gromiąc poznańczyków z nienotowanym w ciągu trzech lat stosunku 5:0. Za tydzień jednak twardy Ł. K. S. — rzecz prosta na swem boisku — potrafił pokonać Cracovię 2:1. Potem, już do końca mistrzostw sztuka ta udała się tylko dwu klubom, do których przegrać nigdy i dla nikogo nie jest wstydem: Warcie 0:2 i Wiśle 1:5, rewanżującej się za pokonanie jej w pierwszej kolejce 3:1.

Pozatem idą same sukcesy. Tak więc Garbarnia ulega 3:0, Pogoń 4:3, z Warszawianką gra Cracovia 2:2 i wreszcie meczem z Turystami 2:1 zamyka pierwszą kolejkę rozgrywek na piątem miejscu z 13 punktami i stosunkiem bramek 23:18.

Drugą rundę rozpoczyna zwycięstwo 2:0 nad Warszawianką i nienotowany w dziejach Ł. K. S. w najgorszych jego czasach pogrom 8:0. Z Pogonią Cracovia gra 1:1, z Wartą 0:2, z Garbarnią 2:2, z Wisłą 1:5, z Legją 3 : 3.

Finisz, obok meczów świetnych jak 6:1 z I. K. P., 5:2 z Polonią i 8:0 z Czarnymi przynosi dwa remisy z klubami walczącymi o... utrzymanie się w Lidze: 1:1 z Turystami i ostatni mecz sezonu 0:0 z Ruchem.

Reprezentacyjny układ Cracovii stanowi jedenastka następująca: Otfinowski; Zastawniak, Lasota; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Kałuża, Kossok, Sperling.

Jerzy Otfinowski jest talentem odkrytym w ostatnich dopiero miesiącach. Jeśli jednak można oprzeć opinję o nim na pięciu meczach ligowych w których uczestniczył, to należy skonstatować, że jest on absolutnie lepszy od zmiennego w formie Antoniego Malczyka (9 gier) oraz niestarannego w grze i nonszalanckiego Mieczysława Szumca, legitymującego się 10 meczami.

Tadeusz Zastawniak i Stefan Lasota w obronie są dopiero materjałem na dobrą parę obrońców. Zwłaszcza Zastawniak, nierówny w formie i zmanierowany przyczyniał swej drużynie niejednokrotnie wielu kłopotów i klęsk. Lasota grał w barwach Cracovi 21 gier mistrzowskich, Zastawniak 20, jego brat Franciszek 3, a Henryk Piekarz 4.

Stanisław Ptak, Zygmunt Chruściński i Aleksander Mysiak stanowią trzon pomocy biało-czerwonych, uzupełniany w razie potrzeby przez Kazimierza Seichtera (9 gier) i Tad. Zastawniaka (4 gry), jedynego gracza, który brał udział we wszystkich bez wyjątku zeszłorocznych grach ligowych swego klubu.

Ptak i Mysiak przerastają naogół ich kolegę ze środka, któremu brak przedewszystkiem objęcia całokształtu gry i umiejętności rozwiązywania jej trudności taktycznych. Ponieważ i kondycja fizyczna, w razie pełni formy świetna, nie zawsze Chruścińskiemu dopisuje, nic dziwnego, że ci, którzy widzieli na jego stanowisku Cikowskiego, rzadko są z gry Chruścińskiego zadowoleni.

Józef Kubiński, Stanisław Malczy, Józef Kałuża, Karol Kossok, Leon Sperling są linją ofenzywną Cracovii. Jedyny Kossok, uczeń opanowanych i zdrowych nerwowo górnoślązaków nie reprezentuje w płatce tej t. zw. szkoły i stylu krakowskiego.

Że jednak olbrzym z Krakowa posiada technikę pierwszej wody, że panuje nad swem ciałem tak, jak rzadko kto w Polsce, nic dziwnego, iż stał się on jednym z najpotrzebniejszych w tym wyborowym kwintecie.

Po ewentualnem wycofaniu się Kałuży, całość koncepcji tej piątki nie powinna być rozbita, gdyż Malczyk wykazał więcej niż poprawność w kierowaniu napadem, a na stanowisko łącznika posiadają biało-czarni talent tej miary, jak Stefan Rusinek.

Wszyscy gracze wymienieni z wyjątkiem Kossoka drobni, nerwowi, zwrotni, dobrzy technicznie, posiadający mniejszy lub większy repertuar tricków i mniejszą lub większą dozę snobizmu boiskowego i chęci popisywania się przed galerją, są typowymi przedstawicielami szkoły krakowskiej, ściślej mówiąc — szkoły Cracovii.

Największą ilość gier ma za sobą Kałuża (23), dalej idą Sperling i Kubiński z 20-ma, Malczyk z 19-ma, Kossok z 15-ma i Rusinek z 12-ma. Z innych graczy Ptak, Tadeusz Tokar i Stanisław Wójcik mają po 3 gry, Henryk Kępiński — dwie.

Enfant terrible Cracovii jest Rusinek, jedyny gracz, który został w r. ub. usunięty z boiska, a ponadto parokrotnie napominany. Pozostałe utyskiwania arbitrów w ogólnej liczbie 9-ciu tyczą się niemal wyłącznie T. Zastawniaka oraz obu skrzydłowych Kubińskiego i Sperlinga.

Inż. Jerzy Grabowski.

D-r St. Mielech

Wedety piłkarstwa polskiego

Próba klasyfikacji najlepszych naszych pomocników

Z pomocników bocznych na pierwszy plan wybija się

Kotlarczyk II 17 i pół pkt.

Technik doskonały bodaj że lepszy od brata, gdyż w napadzie okazał się dobrym strzelcem. Duże zdolności wykazuje w wózkowaniu (5 pkt.). Równie dobrze gra dla ofenzywy jak i ataku, napastnikom wyrabia dobre sytuacje do biegów (4 i pół pkt.). Kondycja fizyczna jego jest słabsza. Bieg jak na skrzydłowego pomocnika ma słaby przez co jest niezbyt ruchliwy, często nie wytrzymuje tempa (4 pkt.). Gra odważnie i ambitnie (4 pkt.).

Kahan 16 pkt.

Gracz niedoceniony. Jest absolwentem szkoły Cracovii doskonały technik (4 i pół pkt.); ma duży zmysł do gry kombinacyjnej. Bardzo dobrze podaje do napadu. Jego podania są płaskie i łatwe do opanowania (4 i pół pkt.). Start ma szybki, lecz bieg słabszy i jest stosunkowo słaby fizycznie (4 pkt.). W „zbliżeniach" z napastnikami odważny, gra ambitnie i ofiarnie (4 pkt.).

Nowakowski 16 pkt.

Młody ten wychowanek Legji nie należy do mistrzów techniki. Głową gra jeszcze nieświetnie, przy stopingach piłka ucieka mu daleko (3 i pół pkt.). Starania jego podawania celnego odnoszą skutek jedynie na bliższe odległości; do kombinacji nie wykazuje większego zmysłu, za to dobrze obstawia przeciwnika (3 i pół pkt.). Był jednak zawsze niezawodnym graczem Legji; świetny start, doskonały bieg pozwoliły mu z powodzeniem stawić czoło każdemu skrzydłowemu. Ruchliwy, silny i wytrzymały (5 pkt.) odważnie chodził na przeciwnika; miał opinję gracza fair, ofiarnego i ambitnego (4 pkt.).

Makowski 15 i pół pkt.

Technik dobry (4 i pół pkt.), przyswoił sobie zasady gry kombinacyjnej (4 pkt.). Ma jednak słaby start i bieg i niezbyt jest ruchliwy (3 i pół pkt.). Obok świetnych meczów miał dni, w których niezbyt kwapił się do piłki (3 i pół pkt.). Niewątpliwie jest talentem, który może się rozwinąć o ile trening kondycyjny będzie należycie uwzględniony.



KAHAN — KOTLARCZYK II — NOWAKOWSKI

Mysiak 15 i pół pkt.

Podobnie jak poprzednik gracz o dużych zadatkach na przyszłość, wykazujący mniej więcej te same zalety.

Seichter 15 pkt.

W technice jego dominuje skłonność do wózkowania, gry głową oraz talent do wybijania piłki (4 pkt.). Ma manierę przetrzymywania piłki i gonienia za efektami obliczonemi na aplauz u publiczności, ale będącemi błędami taktycznemi (3 pkt.). Mimo małej wagi, w walce twardy; odznacza się dobrym biegiem i startem (4 pkt.) oraz dużą ofiarnością (4 pkt.).

Nagraba 15 i pół pkt.

Gracz nie wybijający się narazie żadnym specjalnym indywidualnym rysem, lecz wszystkie umiejętności piłkarskie rozwinął on w równym stopniu co dało mu przeciętny wysoki poziom i równą formę.

Przykucki 15 i pół pkt.

Główną cechą tego gracza jest prócz dobrej techniki (4 pkt.) świetne ustawianie się, czem przypomina niezapomnianego Synowca (4 i pół pkt.). Kondycja fizyczna jest u niego kwestją ekonomji sił (3 i pół pkt.), a ofiarność i ambicja kwestją konieczności wzgl. potrzeby (4 i pół pkt.).

Bajorek 15 pkt.

Dobry technik i mądrze ustawiający się pomocnik traci dużo punktów za brak wytrzymałości i ofiarności w grze.

Z innych pomocników wybijali się **Deutschman, Szaller, Scherfke, Ptak, Hinz i Machinek.**

Jak widzimy ocena środkowych pomocników wypadła lepiej niż skrajnych. I słusznie. Pozycja środkowego pomocnika jest najtrudniejsza (po środku napadu) i najważniejsza. Inna rzecz wytrzymać tempo na skrajnej pomocy, inna na środku; repertuar pociągnięć kombinacyjnych na środku jest bogatszy niż na pozycji bocznego pomocnika.

Stąd różnice.

Zapomniany rywal Petkiewicza

Kusociński i jego pechowy rok 1929

Wizyta znakomitego biegacza w redakcji „Przeglądu Sportowego".

Janusz Kusociński nie ma szczęścia w sporcie, podobno zresztą również i w życiu pech go prześladuje.

Chciał pojechać na Olimpjadę, czuł się na siłach, by osiągnąć minimum i zachorował. A w parę tygodni potem zrobił 15:17, ów pierwszy rewelacyjny rekord polski. Biegł trzy kilometry z zerwanem ścięgnem na trójmeczu bałtyckim, na cztery miesiące poszedł do szpitala i musiał się spokojnie przyglądać jak wszystkie laury długodystansowe zagarnia dla siebie Petkiewicz. Wreszcie wyzdrowiał, dowiódł na biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski, że nie stracił swych walorów, przeciwnie, pomnożył je tylko, zaczął intensywnie trenować i na dwa dni przed obiecanym wyjazdem do Paryża zabrakło w kasie... pieniędzy.

No i przyszedł do nas, do redakcji poskarżyć się na swój los. Kielich goryczy się wypełnił. A jednak, nieszczęścia go nie zmogły, nie rzucił pantofli w kąt, nie pożegnał się z bieżnią. Ta sama siła woli, która w tak krótkim czasie wyniosła go na szczyty sportu polskiego, kazała mu przetrwać niepowodzenia, trenować dalej zapamiętale, choć rezultaty i owoce tej pracy są teraz dalekie. Za parę miesięcy dopiero będzie mógł zdać egzamin z umiejętności.

Ale choć brak wymowy cyfr i zwycięstw w tegorocznym dorobku naszego biegacza, ma on za sobą wymowę obserwacji, czy to naszej, czy może nawet bardziej skrupulatnej i doświadczonej jego trenera Klumberga. Otóż Klumberg mówi:

„Kusociński zrobi w roku przyszłym poniżej 15 minut. Jest on lepszym materjałem od Petkiewicza, mniej wypracowanym, ma jednak większe rezerwy sił, mięśni, serca i woli". I może Klumberg ma rację.

Posłuchajmy przeto co mówi o sobie Kusociński.

— Po zapaleniu ścięgna skokowego, którego nabawiłem się lekkomyślnie w Rydze, przeleżałem 6 tygodni w szpitalu, a trzy miesiące kulałem. Gdy zabrałem się wreszcie do treningu, miałem ogromne zaległości do odrobienia. Całe pokłady tłuszczu musiałem strenować. Tymczasem marzenia wielu lat realizowane były przez kogoś innego. Pod mojem okiem Petkiewicz biegał z Nurmim, zdobywał rekordy, wykreślał moje nazwisko z tabeli. Krajało mi się serce. Na drugi dzień walki z Nurmim nie poszedłem wcale.

Rwałem się do walki i zacząłem ją zawcześnie, na mistrzostwach armji, po których dopiero miałem jechać na kurację do Ciechocinka (zresztą zrobiono mi zawód i nie pojechałem): byłem wówczas jeszcze rekonwalescentem. Potem dopiero zacząłem się czuć pewniej. Trenowałem dość oryginalnie, raz na 3 tygodnie — 5 klmt., pozatem raczej dystanse krótsze, około 800 mtr. Na crossie o mistrzostwo byłem już w formie. Ale był to koniec sezonu.

Przyszło wówcza zaproszenie do Paryża. Zacząłem znów pracować intensywnie. Trzy razy w tygodniu po 12 do 20 min. biegałem w Łazienkach po górach i dołach. W ostatniej chwili odwołano wyjazd. Trudno. Trenuję dalej, ale już tylko dwa razy w tygodniu.

Czuję się świetnie. Od roku ubiegłego poprawiłem sobie krok, nabrałem wytrzymałości, płuca pracują świetnie, serce się nie męczy. Nie straciłem nic z szybkości na finiszu.

Jeszcze nie jestem w pełnej formie. Ważę 66 klg., a powinienem ważyć 61 klg. Te pięć kilo zbędnych strenuję powoli. A gdy nie będę miał grama tłuszczu na sobie, wówczas — w lecie — pokażę co potrafię. Chcę i wierzę, że mogę przekroczyć granicę 15 min.

Teraz będę biegał dwa razy na tydzień w Łazienkach, w marcu wyjdę na bieżnię, zacznę trenować marszobiegi, no a potem zawody. Biegać będę 1500 i do 5000 mtr. Na tych dystansach czuję się najlepiej.

Zazdroszczę Petkiewiczowi sezonu i Ameryki. Myślę, że odniesie on tam wiele sukcesów. Jest to świetny biegacz. Ale mam do siebie zaufanie i wierzę, że walka moja z nim nie będzie taka beznadziejna. Przecież raz już pokonałem go u szczytu formy, po wielkich sukcesach olimpijskich.

Oby się to wszystko sprawdziło. Kusociński jest lekkiej atletyce polskiej, w obliczu ciężkich walk międzynarodowych niezbędnie potrzebny. Para Petkiewicz—Kusociński będzie chyba nie do pokonania dla żadnego państwa na świecie.

Mistrzostwa piłki rowerowej

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się na Górnym Śląsku dalsze mecze o mistrzostwo Polski. W Małej Dąbrówce odbyło się w sobotę spotkanie rewanżowe pomiędzy Tow. Cykl. Szarotka (Mała Dąbrówka) i Kl. Cykl. (Siemianowice).

Siemianowice I — Mała Dąbrówka I 7:3. Naogół spodziewano się zwycięstwa Małej Dąbrówki, która, grając w pełnym składzie na własnem boisku, posiadała większe szanse. Lecz i w drugiem spotkaniu nie zdołała ona zmazać ostatniej porażki z Siemianowicami i poniosła dotkliwą klęskę. Gra w pierwszej połowie stała pod lekką przewagą miejscowych, którzy jednak pod koniec gry na siłach opadli, nie stawiając większego oporu. Drużyna siemianowicka doszła w drugiej połowie do pełnej formy. Wobec tego zwycięstwa prowadzą Siemianowice w kl. A. Mała Dąbrówka nie ma już żadnej nadziei dostania się do finału.

Mała Dąbrówka II — Siemianowice II 3:4 (2:2). Mała Dąbrówka II—Orzeł (Wełnowiec) II 10:4 (5:2). Mecze o mistrzostwo kl. B. W klasie C spotkały się Mała Dąbrówka III — Siemianowice III 3:0 oraz Mała Dąbrówka III — Orzeł (Wełnowiec III 12:0.

W niedzielę odbyło się w Siemianowicach z dużem napięciem oczekiwane spotkanie pomiędzy Siemianowicami a Żorami. Pierwszy start w tym roku Żor wypadł pomyślnie, gdyż zdołały one uzyskać wynik remisowy. Gra stała na wysokim poziomie i była wyrównana. Najlepszym na boisku był Poremba z Siemianowic, któremu Wlokas z Żor niewiele ustępował.

Siemianowice II — Żory 9:1 (4:0). Siemianowice II — Pszczyna II 12:0 (6:0). Mecze o mistrzostwo kl. B. W kl. C spotkały się Siemianowice III — Pszczyna III 4:1 (1:1).

*

Najważniejsze daty kolarskie na rok bieżący ustalił już zarząd ZPTK. Postanowiono mistrzostwa szosowe poszczególnych województw rozegrać 22 czerwca, a mistrzostwo szosowe Polski — 20 lipca (prawdopodobnie na Śląsku). Mistrzostwa Polski na torze odbędą się w Warszawie 29 czerwca. Inne daty nie zostały jeszcze ustalone.

Projekt czwórmeczu torowego powziął na swem ostatniem posiedzeniu zarząd ZPTK. Mecz „omnium", rozegrany byłby przy udziale Czechosłowacji, Węgier, Polski i Austrji (lub Estonji), przyczem każde państwo wystawiłoby 6 zawodników, oczywiście amatorów. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyłoby się latem r. b. w Warszawie, następne co roku u zwycięzców czwórmeczu. Walka toczyłaby się o puhar przechodni ZPTK.

5 maszyn polskich weźmie udział w tegorocznym automobilowym zjeździe gwiazdzistym do Monte Carlo w czasie od 29 stycznia do 2 lutego. Ze Lwowa wyrusza 26 stycznia mistrz automobilowy Polski — Jan Ripper na Tatrze i Sommerstein na Buicku, z Warszawy — Haberfeld na Pradze i Husterhof na Studebackerze, wreszcie z Jass (Rumunja) startuje Polak Hołyński na Delageu.

Międzynarodowy zimowy konkurs motocyklowy odbędzie się poraz pierwszy w Polsce w Zakopanem w dniach 1 i 2 marca. W programie biegi maszyn z przyczepką i bez przyczepki, skjöring za motocyklem, skoki i „polowanie na lisa". Stroną sportową imprezy zajmuje się Katowicki Klub Motocyklowy.

Z naczelnej władzy piłkarskiej

Polski Związek Piłki Nożnej zamierza wystąpić na walnem zebraniu, które odbędzie się w dniach 15 i 16 lutego z projektem regulaminu odznak i dyplomów dla szczególnie zasłużonych graczy i działaczy na niwie piłkarskiej. Zarys wspomnianego regulaminu znajdą Czytelnicy poniżej.

Odznaki będą nadawane od r. 1930, jako jubileuszowego roku P. Z. P. N-u. Ustanowione będą 3 rodzaje odznak: srebrna, bronzowa okrągła oraz bronzowa owalna. Odznakę srebrną w zależności od ilości gier w reprezentacjach Polski oraz poszczególnych O. Z. P. N-ów otrzymywać będą wyjątkowo zasłużeni piłkarze. Klasę III np. tej odznaki otrzymać mogą gracze, którzy występowali w reprezentacjach Polski conajmniej 15 razy, względnie w reprezentacjach O. Z. P. N. conajmniej 35 razy oraz gracze, którzy uczestniczyli conajmniej w 60 spotkaniach zwycięskich lub nierozstrzygniętych z drużynami zagranicznemi.

Odznaka bronzowa okrągła przeznaczona jest dla piłkarzy, wyróżniających się przywiązaniem do barw klubowych. Wreszcie odznaka bronzowa owalna dla zasłużonych działaczy na niwie piłkarskiej.

Co się tyczy pierwszych dwu rodzajów odznak, to dłuższa dyskwalifikacja może zupełnie pozbawić prawa do odznaki.

Niezależnie od powyższego P.Z.P.N. wydawać będzie corocznie dyplomy honorowe dla 3 najbardziej zasłużonych członków bezpośrednich i 9 członków pośrednich. Gdyby walne zebranie ustosunkowało się przychylnie do kwestji odznak i dyplomów, wówczas pierwsza lista odznaczonych pojawiłaby się już w „Dniu P. Z. P. N."- to jest w maju r. b.

P. Z. P. N. przystąpił do wydawania komunikatu zagranicznego, zawierającego tabelaryczne zestawienia mistrzostw większości państw europejskich oraz krytyczne oceny najbliższych drużyn sąsiadujących państw. Komunikat ten wydawany jest w celu zorjentowania klubów w stanie piłkarstwa zagranicznego, a w szczególności w poziomie ich ewentualnych przeciwników.

W pierwszym takim komunikacie znajdujemy informacje o sposobie rozgrywania mistrzostw i tabele mistrzowskie państw europejskich.

„Dzień P. Z. P. N-u" przyniesie w roku bieżącym ciekawą inowację. Otóż najwyższa instancja piłkarska postanowiła ufundować puhar, o który toczyć się będą boje międzyokręgowe właśnie w „Dniu P. Z. P. N-u". Program walk przewidziany jest, wzorem Szwecji i Niemiec, na kilka lat.

Kwestja ubezpieczenia graczy po dokładnem rozpatrzeniu przez P. Z. P. N., została narazie odłożona z powodu nie sprzyjających warunków rozwojowych klubów.

Celem postawienia sportu piłkarskiego w Polsce na racjonalnych podstawach wychowawczych, z dn. 1 stycznia 1931 r. zostaną wprowadzone dla klubów ligowych i kl. A t. zw. karty lekarskie graczy. Zawodnicy, którzy nie uzyskają wymaganej instrukcją zdolności fizycznej, nie będą mogli brać czynnego udziału w grach. Analogiczne karty dla graczy klubów klas B i C zostaną wprowadzone z dniem 1 stycznia 1932 roku.

Pierwsza runda gier ligowych w 1930

Walne Zgromadzenie ustaliło kalendarzyk rozgrywek ligowych pierwszej rundy, który przedstawia się następująco:

23. III. Warta — Ruch.

30. III. Wisła — Warszawianka, Ł. T. S. G. — Warta, Polonia — Cracovia.

6. IV. ŁKS — ŁTSG, Cracovia — Ruch, Pogoń — Warszawianka, Warta — Polonia.

13. IV. Ruch — Legja, ŁKS — Garbarnia, Wisła — Warta, Czarni — Cracovia, Warszawianka — Polonia.

20. IV. Garbarnia — Wisła.

27. IV. Czarni — ŁTSG, ŁKS — Wisła, Warta — Warszawianka, Polonia — Pogoń i Cracovia — Garbarnia.

3. V. Legja — Warta, Pogoń — Wisła, ŁKS — Czarni.

4. V. Warszawianka — Cracovia, Garbarnia — Polonia, Ruch — ŁTSG.

18. V. ŁKS — Warszawianka, Pogoń — Czarni, Ruch — Garbarnia, Cracovia — Legja, Polonia — Wisła.

25. V. Wisła — ŁTSG, Pogoń — Cracovia, Legja — Garbarnia, ŁKS — Warta.

29. V. Warszawianka — Czarni.

1. VI. Warta — Garbarnia, Ruch — Pogoń, Wisła — Cracovia, Polonja — ŁKS.

8 i 9 VI. Ruch — ŁKS, Legja — Warszawianka.

19. VI. Legja — ŁKS, Garbarnia — Czarni, ŁTSG — Pogoń.

22. VI. Warta — Cracovia, Wisła — Ruch, Czarni — Polonia, ŁKS — Pogoń, Warszawianka — ŁTSG.

29. VI. Warta — Czarni, ŁTSG — Garbarnia, Cracovia — ŁKS, Pogoń — Legja.

6. VII. Pogoń — Warta, Legja — Wisła, Cracovia — ŁTSG, Ruch — Czarni.

13. VII. Garbarnia — Pogoń, Warszawianka — Ruch, Czarni — Wisła, ŁTSG — Legja.

W kalendarzyku niniejszym, brak terminów pięciu meczów a m. Czarni—Legja, Garbarnia — Warszawianka, Polonia — Legja, ŁTSG — Polonia i Polonia — Ruch, które to terminy ustalił Wydział Gier i Dyscypliny.

WŁ. DŁUGOSZEWSKI

Rozrost wioślarstwa polskiego

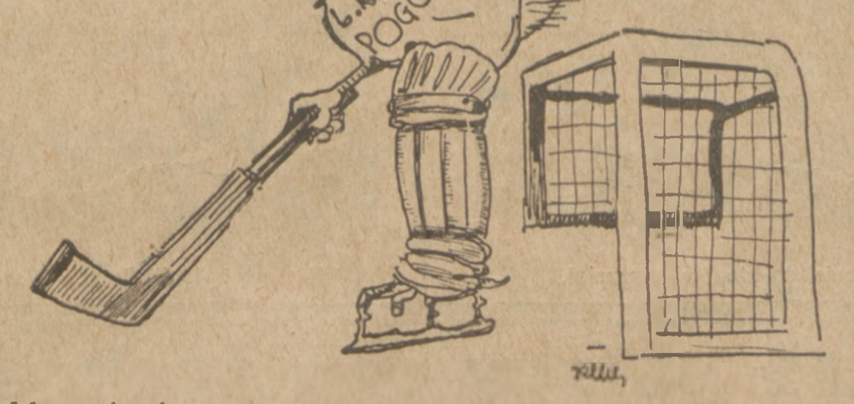
w roku mistrzostw Europy w Bydgoszczy

O wioślarstwie pisze się w zimie z dwóch powodów: aby nie dać zapomnieć czytelnikom o tym sporcie i aby im sprawić niejaką przyjemność, bo obok sprawozdań i artykułów narciarskich czy hokejowych, szuka się także i wspomnień z burzliwego niekiedy lata.

Tegoroczny sezon wioślarski upłynął pod znakiem mistrzostw Europy. Miało to swoje dodatnie i ujemne strony. O dodatnich pisano już wiele, wspomnieć więc jedynie trzeba wzmożenie powagi Polski w sferach oficjalnych FISA, oraz podniesienie się polskiej klasy wioślarskiej, tak dopingowanej temi zawodami. Ujemne strony widzę w zbytniem zcentralizowaniu wszystkich sił około jednego problemu, wskutek czego niektóre sprawy zalegają odłogiem, a szereg regat, o bezwzględnie mniejszem znaczeniu zakończył się kompletnem fiaskiem. Jedną ze spraw zupełnie zapomnianych jest kwestja weryfikacji naszych zawodów. W naszych czasach jest to kwestja ważna, w tym zaś roku szczególnie, gdyż odbył się szereg zawodów o znaczeniu propagandowem, których wyniki tylko w nieznacznych wyjątkach dotarły do wiadomości ogółu.

Naogół sezon rozpoczął się pod względnemi auspicjami. Pierwsze regaty w Krakowie, naznaczone na dzień 16 czerwca zostały odwołane z powodu braku zgłoszeń, gdyż dopiero w kilka dni po zamknięciu terminu napłynęły zgłoszenia z Warszawy w liczbie aż trzech osad. Równocześnie odbywające się regaty w Płocku przyniosły nieco lepsze wyniki, gdyż mieliśmy pierwszy przegląd sił prowincjonalnych. Świętem wioślarskiem był jubileusz WTW z dwudniowemi regatami, do których zgłosiły się prawie wszystkie polskie osady pierwszoklasowe. Słabiej już wypadły regaty bydgoskie 7 lipca, gdzie odbyło się parę walkoverów, regaty zaś warszawskie 14 lipca, streściły się do liczby czterech biegów, rozegranych w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Tylko lokalną konkurencję zgromadziły regaty w Poznaniu w dniu 21 lipca. Być może, że abstynencję tę spowodowała bliskość walnej rozprawy na regatach związkowych. Regaty te aczkolwiek jubileuszowe, przeszły jako drugoplanowa impreza wobec mistrzostw Europy, które odbyły się w dwa tygodnie później. Dzień 25 sierpnia był wyjątkowym w dziejach PZTW, gdyż odbyły się regaty w Toruniu, Wilnie i Łomży. Zapowiedziane na dzień 8 września regaty warszawskie nie doszły do skutku, natomiast w tydzień później odbyły się regaty kobiece z udziałem osad angielskich. Zamknięcie sezonu tworzyły regaty jesienne w Poznaniu, Bydgoszczy i Krakowie, oraz szereg regat wewnętrznych. Tak więc liczba regat międzyklubowych, nie wchodząc w ich formalne znaczenie, zamyka się cyfrą 13. Należy więc wyrazić życzenie, aby liczba ta nie była złym prognostykiem na przyszłość.

Osłabienie ruchu wioślarskiego już się dało zauważyć przez pogłoskę, że długoletni i zasłużony prezes PZTW p. Radwan, zamierza złożyć swoją godność. Pogłosce tej trudno nie wierzyć, jeśli się weźmie pod uwagę ten ogrom pracy i energji, jaki prezes Radwan wkładał w swój urząd, nie licząc się ze swem zdrowiem i wiekiem. Ustąpienie jego jednak w obecnym czasie jest wykluczone i mogłoby narazić związek na szereg niepotrzebnych i niebezpiecznych wstrząsów, którychby jednak należało za wszelką cenę unikać.



Jak nasz karykaturzysta Keller wyobraża sobie Kurczaka w bramce Pogoni.

Polska — Niemcy

Jeszcze o sukcesie naszych bokserów

Mecz bokserski Polska — Niemcy oświetliliśmy już obszernie w głosach prasy naszych przeciwników. Otrzymaliśmy jednak teraz dwa kilkusetwierszowe sprawozdania pism fachowych Niemiec: Boxsport i Box Woche, z których jedno zwłaszcza zasługuje na wyróżnienie. Zabiera w nim bowiem głos p. Mandlär, kapitan sportowy związku niemieckiego, jeden z najlepszych znawców pięściarstwa, „Mussolini" boksu amatorskiego Niemiec. Zdanie jego tworzy opinję niemiecką, a że zdanie to jest bardzo pochlebne dla nas, więc warto przytoczyć najciekawsze ustępy.

„Polska będzie naszym najgroźniejszym przeciwnikiem, oto doświadczenie, które wyniosłem z meczu katowickiego. Nie nieznaczne zwycięstwo nasze mówi o tem, ale niezmierne postępy techniczne paru znanych od czasu Olimpjady bokserów dowodzą tego niezbicie. Mówi nam o tem też twardy, pełen temperamentu, niezmiernie wiele znoszący materjał pięściarski o wielkiej woli walki i zwycięstwa. Trzydziestomiljonowy naród musi przecież wreszcie wydać bokserów, którzy będą zwyciężali nietylko małe państewka, ale i dla potęgi będą groźni."

Wynik ogólny meczu odpowiada przebiegowi walk, choć naturalnie, nie oddaje całkowicie różnicy sił. Nasza obecna reprezentacja była przynajmniej trzy razy silniejsza niż przed rokiem we Wrocławiu. Gdybyśmy wystawili zeszłoroczną drużynę, wynik brzmiałby 12:4 dla Polaków...

Moczko był odpowiednim przeciwnikiem dla Ansböcka (mistrza Niemiec). Nawet mistrz Niemiec Fuchs nie miałby w walce z Górnym wiele do powiedzenia... Arski był obok Górnego najlepszym bokserem Polski. Jego technika jest doskonała, oko dobre, a świetne płuca pozwalają mu przetrzymać każde tempo. Przejął on inicjatywę od początku i utrzymał ją do końca.

Przyjęcie było doskonałe, ton mów serdeczny. Będziemy się starali odpłacić Polakom w czasie meczu rewanżowego".

Hokeiści japońscy zawodzą

Dwie klęski w Berlinie

Berlin, w styczniu.

Międzynarodowy chrzest bojowy japońskich hokeistów, zakończył się cyfrowo kompletnem fiaskiem. Zadając kłam naturze, osiągają drobni synowie kraju Wschodzącego Słońca we wszystkich niemal dziedzinach sportu wyniku o najwyższym poziomie światowym; okazali się oni jednak do hokeja lodowego za słabi fizycznie i za niscy — poprostu niezdolni. Pomyśleć tylko: bramkarz japoński Takahashi wystawał niewiele ponad poprzeczkę bramki... Spacer jego pod ramię z olbrzymim Leineweberem, wywołał huragan śmiechu.

Gracze japońscy wykazali naogół niezłe wiadomości o technice, nie wystarczyło to jednak, aby oprzeć się świetnie dysponowanej reprezentacyjnej drużynie Niemiec i BSC.

Dość pomysłowe ataki Japończyków w pierwszych minutach gry, napotkały tak zdecydowanie druzgocącą przewagę fizyczną obrony niemieckiej, że o dojściu do strzału lub wyrobieniu pozycji nie było mowy. Mimo to uzyskali oni pierwszego dnia 4 bramki! W jaki sposób, to już jest tajemnicą nonszalancji Leinewebera, który zdaje się zbytnio przejął się tegoroczną wspaniałą karjerą (reprezentacja Europy i Niemiec). Weteran Steinke (drugiego dnia) skapitulował przed atakiem japońskim tylko 2 razy.

Podobnie obrona gości przy każdym ataku Niemców, była spychana pod samą bramkę, a tam już drobne ich postacie, niewiele miały do powiedzenia. Tak więc pierwszego dnia władowała im reprezentacja Niemiec 15 bramek, a nazajutrz BSC „tylko" 12.

Myślę, że Japończycy grali zanadto po dżentelmeńsku, ale i to było również wynikiem ich możliwości fizycznych. Na usprawiedliwienie sympatycznych gości trzeba stwierdzić, że grali oni po ciężkiej dwumiesięcznej podróży morzem, no i że drużyna niemiecka znajduje się w bardzo wysokiej formie i doskonałej kondycji fizycznej (Jaenecke), co jej wróży sukcesy w Chamonix.

Ciekawą jest geneza przyjazdu i pierwszego występu Japończyków w Berlinie: Drużyna studentów medycyny w Mukdenie jest bezkonkurencyjna w swym kraju i zdobywa od lat 8 z łatwością mistrzostwo Japonii. Wobec tego postanowiono ją wysłać w podróż po sukcesy do Europy, polecając jednocześnie reprezentować barwy narodowe w Chamonix. Po przybyciu do Berlina oświadczyli kierownicy ekspedycji, że bynajmniej na sukcesy nie liczą. Przyglądając się jednak z wyżyn trybun Sportpalastu mistrzostwom Niemiec, stojącym naogół na niewysokim poziomie, stwierdzili Japończycy, że nie jest źle i zaczęli nawet nieśmiało przebąkiwać o ewentualnem zwycięstwie. Na wszelki jednak wypadek, obwieszczali wokół, że przyjechali tylko uczyć się. Z drugiej strony, ci z dziennikarzy, którzy wierzyli w zwycięstwo gospodarzy, widzieli jednak na treningu pozornie dobrą formę gości. Głosili więc również na wszelki wypadek, że Japończycy okażą się w hokeju, jak i w innych sportach, z pewnością przeciwnikami groźnymi.

Wynik pierwszego spotkania stał pod wielkim znakiem zapytania, rozwiał jednak wszelkie wątpliwości, stwierdzając, że skądinąd, świetni sportowcy, nie mają Japończycy w grach zespołowych wielkich szans. Piłkarze, rugbyści, hokeiści i inni, nie potrzebują się obawiać „żółtego niebezpieczeństwa".

H. Gliner.

5 meczów bokserskich na Śląsku

Ubiegły tydzień na Śląsku zaznaczył się niebywałym dotąd ruchem w sporcie bokserskim. Odbyło się ni mniej ni więcej tylko 5 spotkań, z czego 2 o charakterze międzynarodowym.

W dniu 15 b. m. K. S. 09 Mysłowice rozegrał mecz towarzyski z B. K. S. Bogucice. Mecz ten zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:5. W meczu wzięli również udział bokserzy z K. S. Heros z Niem. Śląska. Spotkania międzynarodowe przyniosły następujące wyniki: w w. piórkowej Orzegowski wyszedł na remis z Hellfeldem, w w. lekkiej Mularczyk znokautował Mitulę. Spotkanie pomiędzy Barą i Klarowiczem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

W dniu 16 b. m. w W. Hajdukach odbył się mecz towarzyski pomiędzy drużynami Policyjnego K. S. i Klubu Pięściarzy z W. Hajduk. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny Policyjnego K. S. w stosunku 10.8.

W tym samym dniu Bokserski Klub Siemianowice zorganizował w Siemianowicach wielkie zawody propagandowe, na które zaprosił pięściarzy z K. S. 09 i B. K. S. Bogucice. Zawody te wypadły bardzo udatnie przyczyniając się niemało do spopularyzowania sportu bokserskiego w Siemianowicach. Zainteresowanie znaczne, widzów ok. 1000.

W dniu 17 b. m. odbył się międzynarodowy mecz pięściarski pomiędzy sekcją bokserską miejscowego K. S. Stadjonu i drużyną Hindenburger B. C. ze Śląska Opolskiego. Zwyciężyli goście w stosunku 10:8. Zainteresowanie pierwszym międzynarodowym występem Stadjonu było bardzo wielkie. Sala była wypełniona po brzegi. W ringu sędziował p. Sadłowski.

Wreszcie 19 b. m., w niedzielę, Policyjny K. S. po raz drugi w ub. tygodniu rozegrał mecz bokserski, tym razem z drużyną K. S. Orzegów 27. Zawody te odbyły się w Katowicach i zakończyły się niespodziewanie wysokiem zwycięstwem pięściarzy Orzegowskich w stosunku 14:8. Wynik pow. jest wielką niespodzianką, gdyż drużyna Policyjnego K. S. uchodzi na Śląsku za bardzo dobrą. W ringu sędziował p. Sadłowski. Widzów przeszło 1000.

Mecze piłkarskie na Górnym Śląsku dały wyniki następujące: Naprzód (Lipiny) — Ruch (W. Hajduki) 1:1, Pogoń — K. S. 06 (Załęże) 3:2, Amatorski K. S. — Kresy 4:0, Kolejowy K. S.—Sparta 6:2 (2:3), Slawia — Orzeł (Wełnowiec) 2:0, V. f. B. Gliwice — K. S. 07 (Siemianowice) 5:1; przygniatająca przewaga gości; u Siemianowiczan szwankował napad. Pogoń (N. Bytom) — Policyjny K. S. 3:3, K. S. 06 (Mysłowice) — K. S. 20 (Bogucice) 3:1, Zjedn. Przyjaciele Sportu — Odra 5:1.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Motocyklowego odbyło się w Katowicach przy udziale delegatów 16 klubów z całej Polski i Gdańska. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes dr. Saloni, viceprezesi dr. Karczewski, kpt. Loteczka, inż. Sylwester, prof. Mazurkiewicz, sekretarz Mikuta, skarbnik p. Dobrowolski. Jako delegaci weszli do zarządu z Krakowa p. Wojda, z Poznania p. Paszkowski, z Łodzi p. Grabowski.

Niedojrzałość organizacyjna sędziów piłkarskich na Górnym Śląsku sprawiła, że adherenci zawieszonych przez PKS członków zarządu Kolegium Śląskiego pp. Labanda, Żychonia i Drożdża, zorganizowali zebranie protestacyjne. Uchwały zebrania, wyrażające się w nieuznaniu wyznaczonego przez PKS jednego z trzech członków komisji tymczasowej p. Słomczyńskiego, dalej — w bojkocie zwołanego na d. 25 b. m. dorocznego walnego zgromadzenia, wreszcie w podziękowaniu zarządowi za jego działalność są bardzo znamienne. Świadczą one, że stan sędziowski na Górnym Śląsku pozostaje pod przemożnemi wpływami ludzi, których „praca" jest równoznaczna ze szkodnictwem sportowem.

Ostatnie wydarzenia w kraju

Zawody bokserskie W. K. S. Wawel. Ruchliwa, dobrze prowadzona sekcja bokserska Wawelu, rozporządzająca pokaźną ilością dobrego materjału, urządziła już drugie w b. m. zawody. Wypełniona szczelnie sala Domu żołnierza świadczy o wielkiem zainteresowaniu się tą gałęzią sportu publiczności krakowskiej.

Wyniki spotkań: Galewski i Edek —remis. W w. koguciej: Sworzeniowski pobił Margiela na pkt. Następne spotkanie Flizaka ze słabym Pawłowskim zostało przerwane już w pierwszej kolejce wobec przewagi Flizaka. W w. piórkowej twardy Sułko pokonał Kaczmarka. Podobnie w wadze półciężkiej zwyciężył Janus — Morawę. W kategorji półśredniej, po ciężkiej walce zwyciężył na punkty armji Studnicki — Makosza.

Nowy rekord polski w dźwiganiu ciężarów ustanowił Minc (Barkochba—Łódź) w ramach akademji Barkochby. Minc osiągnął w podrzucaniu ciężarów 120 klg.

Walne zgrom. L. T. Ł. na znak protestu przeciw rzekomej krzywdzie wyrządzonej klubowi przez P. Z. H. rozwiązało sekcję hokejową. Jest to może demonstracja na zewnątrz ale bynajmniej nie przesądza ona kwestji słuszności. Miejscem szukania satysfakcji mogły być jedynie odpowiednie instancje sportowe.

Do Ligi Śląskiej ma należeć 10 klubów: I. KP, Naprzód (Lipiny), Amatorski KS., 07 Siemianowice, Śląsk (Świętochłowice), 06 Katowice, Pogoń (Katowice), BBSV i Hakoah (Bielsko) oraz Kolejowy KS. Wszystkie te kluby za wyjątkiem I KP były reprezentowane na konferencji dn. 15 b. m. Dotychczas klasa A na Śląsku liczyła 27 klubów, redukcja więc tej klasy byłaby bardzo znaczna. Organizatorzy ligi nie mają bynajmniej zamiaru występować z P. Z. P. N., lecz chcą działać w jego ramach.

Loteczkowa bawi w Zakopanem do paru tygodni i prowadzi intensywne treningi. Świetna narciarka wzięła udział w ekspedycji zakopiańskiej do Starego Smokowca i stanęła na starcie biegu pań. Niestety nagła niedyspozycja uniemożliwiła jej ukończenie wyścigu.

Zosia Stopkówna, ośmnastoletnia zawodniczka zakopiańska, rokuje w tym sezonie jak najlepsze nadzieje. Trenuje ona obecnie, korzystając z porad Bronka Czecha. W roku ubiegłym czwarta na zawodach F. I. S. w ostatnim biegu w Smokowcu była trzecia, uzyskując czas tylko o 35 sekund gorszy, niż Węgierka Hentsch, zwyciężczyni biegu. Zawiniły tu nieodpowiednie smary, które utrudniły niezmiernie zjazdy naszej narciarce.

Tennis katowicki wzbogacił się o inwestycję niezmiernie cenną. Oto, dzięki przychylnemu stanowisku magistratu Pogoń ma uruchowić w hali powystawowej trzy kryte korty tennisowe, odpowiadające wszelkim wymaganiom. Umożliwi to czołowym tennisistom śląskim treningi w ciągu całego roku i wpłynie niewątpliwie na poprawę formy. Mamy nadzieję, że z kortów śląskich zechcą skorzystać również i inni tennisiści, przedewszystkiem z pobliskiego Krakowa.

Walne zebranie poznańskiego OKS-u było rzeczowe, harmonijne i dlatego trwało tylko 3 godziny. Przewodniczył prezes p. Adamski, który na wstępie rozdał dyplomy: Warcie, za zdobycie mistrzostwa Ligi oraz za grę fair klubom: w klasie A Wiktorii z Jarocina, w kl. B Polonji (Poznań) i Ostrovji (Ostrów), w kl. C Warcie III i Pradze (Poznań). Po rzeczowej dyskusji udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Nowe władze wybrano w składzie następującym: prezes — Adamski (ponownie), wiceprezes — R. Tomaszewski, sekretarz — Perzak, skarbnik — Rosała, referent spraw sędziowskich — Nawrocki.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Sześciodniówka w Dortmundzie została wreszcie rozstrzygnięta już w piątym dniu, gdy para Rausch, Hürtgen, zaskoczyła przeciwników udatnemi ucieczkami i zdobyła dwa okrążenia przewagi, które utrzymali do końca. Najdotkliwiej ucierpieli na tem Goebel, Dinale, najlepsza para pola, która jednak w okresie ataków Rauscha, Hürtgena straciła głowę i pogrzebała nadzieje na zwycięstwo. Zawiedli w sześciodniówce renomowani Dübberg, Dabaets i Mac Namara, Belloni.

Wyniki szczegółowe były następujące: 1) Rausch, Hurtger 3640 klm., 131 pkt., 2) o dwa okrążenia Goebel, Dinale 230 pkt., 3) Petri, Kroschel 223 pkt., 4) o 3 okrążenia Louet, Boucheron 277 pkt., 5) Charber, Duvay, 6) Dülberg, Debaets.

Do mistrzostw świata w ping pongu, które rozpoczynają się w Berlinie dn. 21 stycznia zgłosiło się 10 narodów, a mianowicie: Węgry, Austrja, Anglja, Szwecja, Indje, Czechosłowacja, Walja, Litwa, Łotwa i Niemcy. Największe szanse na zwycięstwo mają naturalnie Węgry, które trzykrotnie zwyciężały już w konkurencji drużynowej.

Carnera jest za ciężki. Nowojorski związek bokserski zapowiedział więc, że pozwoli jedynie na spotkanie z pięściarzami o tej samej niemal wadze co olbrzym włoski.

Ożywione stosunki polsko-niemieckie w r. 1930

dzięki inicjatywie i poparciu konsulatu R. P. w Lipsku

Dzięki inicjatywie Konsulatu R. P. w Lipsku r. 1930 będzie zdaje się w dziejach stosunków polsko-niemieckich epoką. Zaczęło się od meczu bokserskiego Polska — Niemcy. A oto dalsze projekty:

Mecz piłkarski Warszawa — Lipsk. Pertraktacje konsulatu w Lipsku zakończyły się pomyślnie. Podokręg północno-zachodni Saksonii Niemiec środkowych odniósł się przychylnie do propozycji, ofiarowując dogodne warunki finansowe. Projektowane są dwa spotkania z Lipskiem i z Dreznem w pierwszą lub drugą niedzielę kwietnia lub maja r. b.

Mecze, jak zaznacza konsulat, miałyby ogromne znaczenie propagandowe, zwłaszcza, że reprezentacje miast są jedenastkami bardzo silnemi. Lipsk pokonał np. Chile 3:2 i Paryż 6:3.

Wyjazd Warty do Eintrachtu (Frankfurt) jest na najlepszej drodze. Mistrz Polski rozegrałby jeszcze szereg zawodów w Niemczech Południowych.

Wisła ma wyjechać też do Niemiec Południowych. Konsulat prowadzi pertraktacje z I. F. C. Nürnberg, Wormatia (Worms), Bayern (Monachjum) i Kickers (Stuttgart). Termin — jesień.

Legja, według projektów konsulatu, mogłaby wyjechać do Niemiec środkowych przypuszczalnie do D. S. C. Drezno. Termin — 1 — 15 marca r. b.

Projektowane są również spotkania międzymiastowe Krakowa, Lwowa, Poznania z Berlinem, Frankfurtem i Monachjum. Konsulat stara się również o wyjazd Cracovii do południowych Niemiec. Jak dotąd, pertraktacje są na najlepszej drodze.

Reprezentacja bokserska Lipska pragnie również odwiedzić Warszawę i Łódź i w najbliższym czasie napisze w tej sprawie do W. O. Z. B.

Wreszcie zawody hokejowe reprezentacji Lwowa projektowane są na luty lub marzec w Berlinie z B. S. C.

Tak mniejwięcej przedstawiałaby się sprawa inicjatywy konsulatu w Lipsku w sprawie stosunków sportowych polsko-niemieckich w r. 1930. Gdyby jakakolwiek inna placówka dyplomatyczna wykazała równie ożywioną działalność, nasz sezon międzynarodowy byłby napewno imponujący.

Nasz notatnik

W tabeli mistrzów Polski podanej w poprzednim numerze naszego pisma wkradła się omyłka: skoki wieżowe pań wygrała Lindnerówna (Giszowiec) zaś skoki z trampoliny — Schackówna (B. B. V. Bielsko).

Pierwszy start Petkiewicza w Ameryce nastąpi definitywnie dn. 25 stycznia w Bostonie na zawodach „Prout Memorial Games" w biegu na 2 mile ang.

Dr. Alfons Foerster, czołowy tennisista polski wstąpił do Pogoni (Katowice), co pozwoli temu klubowi osiągnąć zdecydowaną przewagę na Śląsku.

Mecz pięściarski Poznań — Berlin nie dojdzie w tym sezonie do skutku, ponieważ Berlin — jak oświadczono przedstawicielowi Poznania p. Emmanowiczowi — drugiego garnituru nie chce przysłać do Poznania, pierwszy zaś ma wszystkie terminy zajęte.

Obecnie zwrócił się Poznański OZB z propozycją rozegrania w lutym spotkania międzymiastowego do Kolonji, Magdeburga i Monachjum.

Stefan Daszyński, głośny swego czasu narciarz, dawny mistrz A. Z. S-u krakowskiego, zjawił się po 5-ciu latach nieobecności ponownie w Zakopanem. Wynalazca słynnych smarów „Wiazol" i „F. F.", przebywał pięć lat w Ameryce Północnej i Południowej.

Delegat Wisły na Walne Zgromadzenie Ligi p. Obrubański, zgłosił w toku obrad wniosek, domagający się od P. Z. P. N. zezwolenia na spotkanie reprezentacji Ligi z reprezentacjami Ligi węgierskiej i austrjackiej, w celu zasilenia kasy nie P. Z. P. N., lecz Ligi.

Bokserzy Polonii i Makkabi spotkają się poraz pierwszy w meczu międzyklubowym dn. 25 b. m. Odbędą się mecze w pięciu wagach.

Zgodne, składne i rzeczowe

obrady piłkarzy warszawskich

Doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, które się odbyło w ubiegłą niedzielę nie wywołało tyle namiętnych sporów, co zebranie zeszłoroczne. Przeciwnie wobec uprzedniego porozumienia się klubów, prawie wszystkie uchwały, wnioski a nawet wybory do nowego zarządu przeprowadzono przez aklamację. Najwięcej zastrzeżeń — ze względów zasadniczych, wywołała sprawa przeniesienia Czarnych do klasy B. Ostatecznie uchwalono wniosek uwzględnić, odrzucono natomiast analogiczny wniosek AZS o przeniesienie Sokolat do kl. A.

Nowe władze piłkarzy warszawskich przedstawiają się następująco: Prezes — p. Rusecki, I wiceprezes — dr. Lilblund, II — kpt. Kobos, III — Krug (jednocześnie przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny), sekretarz — Krab, skarbnik — Czyż, kapitan związkowy — Fogel, referent statutowy — Gotlib, referent propagandowy — dr. Morawski, bez mandatu — Wapiński, delegat do WOKS-U — Nałęcz. Do Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano pp. Kruga (przewodniczący), Fichowskiego, Górkę, Porczka, Śniechowskiego, Frenzla, Goldfeina, Tytelmana, oraz Milbergera. Jako delegatów na walne zgromadzenie PZPN wybrano pp. Kobosa, Ruseckiego, dr. Michałowicza i Kruga. Następnie uchwalono szereg wniosków w sprawie reorganizacji rozgrywek o wejście do Ligi i t. p.

Wśród piłkarzy

Garbarnia — rewelacja ub. sezonu piłkarskiego wybiera się w dniu 16 marca do Czechosłowacji, gdzie rozegra spotkanie z drużyną Židenice z Brna. Tę samą drużynę odwiedzi najprawdopodobniej w maju — Cracovia.

Sensacyjne wnioski Pogoni i Warszawianki, z których pierwszy dotyczył zaniechania mistrzostw ligowych w 1930 roku, drugi natomiast odnosił się do sprawy zamieszkania graczy ligowych zespołów, spotkały się na walnem zgromadzeniu z należytą odprawą. Wszystkie kluby za wyjątkiem wnioskodawców głosowały przeciw.

Ustępujący Zarząd Ligi, ze względu na dodatni stan kasy, postanowił udzielić klubom na rachunek przyszłych wpłat — gratyfikacyj, wynoszących 30 procent sum wpłaconych przez kluby jako podatek od zawodów.

I tak Cracovii przyznano 611 zł., Wiśle — 496 zł., Legji 428 zł., Ł. K. S. — 520 zł., Polonji — 364 zł., Ruchowi — 171 zł., Turystom — 354 zł., Warszawiance — 269 zł., I. K. P. — 263 zł. Czarnym 282 zł., Warcie — 435 zł., Pogoni — 398 zł. Garbarni — 428 zł.

W sumie gratyfikacje wynoszą przeszło 5000 zł. co stanowi 50 procent sumy posiadanej przez Ligę.

Kubik Aleksander, jeden z filarów Turystów, otrzymał od fioletowych zwolnienie dla Legji, do której definitywnie już przystąpił. W razie wyjazdu wojskowych do Egiptu i Palestyny — Kubik wziąłby udział w tournee. Kubik czynny byłby w drużynie wojskowych w ataku, a tylko w razie braku Martyny lub Ziemiana, zająłby ich pozycję w obronie.

Sedlaczek, trener Garbarni wyjechał do Czech na kurację. Powrót trenera do Krakowa spodziewany jest w końcu stycznia.

XVIII KONKURS „Przeglądu Sportowego"

1. ...
2. ...
3. ...
4. ...
5. ...
6. ...
7. ...
8. ...
9. ...
10. ...

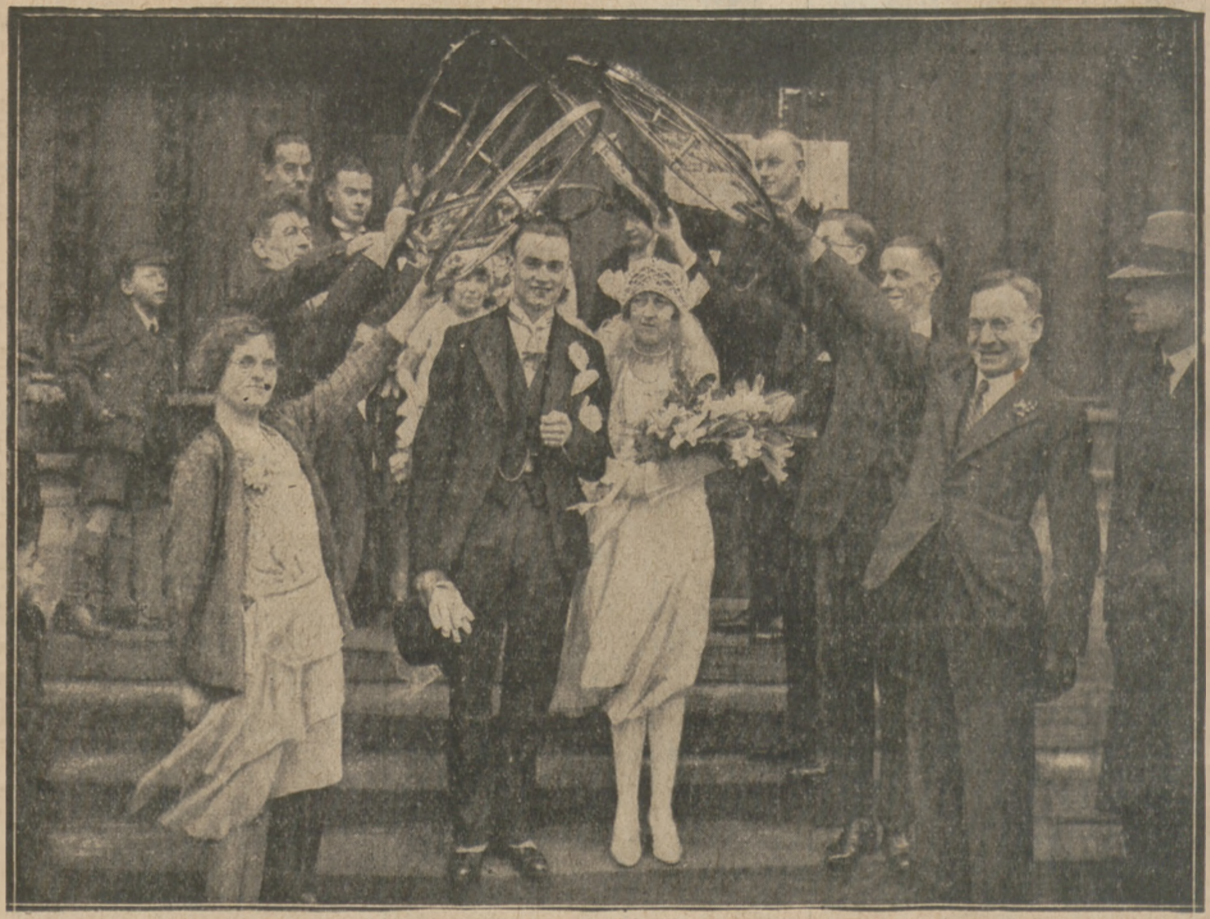
Nazwisko i imię ...

Dokładny adres ...

Dwa obrazki z życia sportowego Anglji



TRENING ZIMOWY ANGIELEK
Lekkoatletki angielskie nie próżnują w zimie, lecz trenują się w terenie do biegów naprzełaj.



MAŁŻEŃSTWO DWOJGA KOLARZY
Mistrzyni Anglji Emmie Ward i akademik rekordzista James Platt — witani przez kolegów po ślubie.



PAOLINO (HISZPANJA)
zwrócił na siebie ponownie uwagę świata bokserskiego, bijąc Poratha.

Narciarze polscy w Czechosłowacji

Korespondenc a własna „Przeglądu Sportowego" ze Smokovca i Westerowa

Na zaproszenie koszyckiego klubu wyruszyła do Nowego Smokovca polska ekspedycja w składzie: Czech Br., Schiele Kaz., Marusarz St., Ustupski J., Jerzy, Bednarczyk H., Kawa Franciszek, Motyka Zdz., Loteczkowa J., Stopkówna Zofja i ja na międzynarodowe zawody narciarskie w ramach wielkiego tygodnia sportowego w Starym Smokovcu.

Po przeprawie przez granicę i po pięknej ale żmudnej jeździe sankami do Tatrzańskiej Łomnicy, stanęliśmy wreszcie w Smokovcu. Ulokowano nas w bardzo eleganckim hotelu Hoepfemera. Gościnność gospodarzy przechodzi wszelkie granice, byli oni tak zadowoleni z naszego przyjazdu, że gotowi byli oddać nawet swą duszę. No, przecież Polacy to sąsiedzi i świetni zawodnicy.

Jadamy w Grand Hotelu, przepięknie położonym na tle gór tuż obok naszego hotelu.

Cała organizacja spoczywa w niezmordowanych rękach prezesa Feketego, prof. Hefta i dr. Reicherta. nic też dziwnego, że całe zawody wypadły bez zarzutu.

W poniedziałek odbyły się biegi na przestrzeni 16 klm., trasa biegła ze Smokovca Nowego do Westerowa, stamtąd zpowrotem do Smokovca, pętla koło mety z podbiegiem do Karlsruhe w Starym Smokovcu. Trasa trudna według opinji wszystkich biegaczy, może trochę zadużo podbiegów. Warunki nie dopisały, w czasie całego biegu sypał śnieg, tak, że wszyscy nasi biegacze zostali zdezorientowani jak smarować i prawie wszyscy zawiedli się na smarach.

Bronek Czech w świetnej formie, mając numer 2-gi, przychodzi pierwszy, za nim Motyka Zdz., — nr. 18. Świetnie szedł Bujak Fr. H. D. V i Kawa Fr. W juniorach zwycięża bezapelacyjnie Marusarz St.

Bieg pań odbył się na trasie zjazdowej 4.5 kl. od Hotelu Kamzik. Pani Loteczkowa, która miała największe szanse zwycięstwa, zaraz na pierwszym kilometrze zasłabła, dostając mdłości i wymiotów — tak datece, że musiała odstąpić. Zwyciężyła Węgierka Hensch Klara K. V.

We wtorek przy przepięknej pogodzie odbyły się skoki w Westerowie na Guhr-Schanze. Skocznia zupełnie przerobiona, o ładnym profilu, pozwala obecnie na dłuższe skoki. Przygotowana była świetnie, aż brało do skoków. Rozbieg przedłużony, próg cofnięty, wpływa na rasowość skoczni konkursowych. Miał przyjechać Ruud, ale w ostatniej chwili odmówił. Purkert skakał wspaniale, ale gorzej od Czecha.

Sensację wzbudził St. Marusarz, który skakał poza konkursem. Ja skakałem ostrożnie ze względu na nogę, skręconą jeszcze w święta Bożego Narodzenia, ale czuję się świetnie. Publiczności dosyć dużo jak na powszedni dzień, zainteresowanie olbrzymie.

W skokach juniorów zwycięża łatwo Marusarz St., dublując swoich konkurentów. Po rozdaniu nagród, które, rozumie się, przypadły jedynie Polakom i po przemowach, zmuszeni byliśmy ze smutkiem opuścić tak kochane strony i tak życzliwych Czechów. No, ale uśmiecha się nam piękne przejście przez Przełęcz pod Kopą i te wspaniałe zjazdy. Wszyscy, jak jeden mąż, idziemy w góry. Na drugi rok znów odwiedzimy te miłe strony. Żegnajcie nam kochani ludzie.

J. Lankosz.

Leone Jaccovacci, mulat, naturalizowany we Włoszech, b. mistrz Europy wagi średniej walczył w Brukseli z mistrzem Belgji w. półciężkiej Etiennem. Jaccovacci wykazał znakomitą formę i osiągnął w ostatnich rundach wyraźną przewagę. Mimo to sędziowie ogłosili wynik nierozstrzygnięty. Decyzja ta spotkała się z burzliwym protestem publiczności. Od niepamiętnych czasów nie zanotowano takiego koncertu protestów w Brukseli.

Przeciwnikiem Schmelinga będzie za pewne olbrzymi murzyn Godfrey, uważany ogólnie za najlepszego pięściarza obecnych czasów. W razie, gdyby Godfrey odmówił, Schmeling walczyć będzie z b. mistrzem świata wagi półciężkiej Tommy Loughranem. Wszelkie wiadomości należy przyjmować chwilowo z wielkiem zastrzeżeniem. Dopiero 19 lutego, w dniu podpisania kontraktu, będziemy pewni, z kim zetknie się Schmeling w decydującym meczu swej karjery.



WAMBST i LACQUEHAY
świetna para kolarzy francuskich, zadebjutowała świetnie za motorami.

Na śniegu i lodzie

Jeden z problemów narciastwa został definitywnie rozwiązany: stwierdzono, że szybkość ponad 100 klm. przy zjeździe nie jest fantazją ale rzeczywistością.

Zapowiadaliśmy już przed paroma miesiącami, że St. Moritz organizuje bieg zjazdowy, na idealnie równej trasie, co pozwoli wymierzyć dokładnie szybkość narciarza. Korzystając z zakończenia Igrzysk akademickich, które zebrały na starcie paru pierwszorzędnych techników, bieg ten został rozegrany dn. 14 b. m.

Wybrano odcinek długości -50 mtr.; 25 mtr. za startem była największa pochyłość o nachyleniu 37 stopni.

Narciarze na nartach turystycznych brali 50 mtr. rozpędu, na nartach wyścigowych 70 mtr. Tylko niewielu zawodników potrafiło przebyć cały dystans bez upadku z powodu niezmiennej szybkości.

W kategorji nart turystycznych zwyciężył Szwajcar Flury, przebywając 150 mtr. w 5.53 sek. i osiągając szybkość 97.694 klm., 2) Baracchi 96.601, 3) Führer 96.256, 4) Reinl 95.912.

Narty biegowe: 1) Lantschner O. 105,675, 2) Lantschner G. 105,243, 3) Reinl 103646, 4) Baracchi 102.079; jeszcze trzynasty miał ponad 100 klm.

Lantschner osiągnął więc największą szybkość, jaką przebył dotąd człowiek na własnych nogach. Rekord skeletonu na torze Cresta Run wynosi 127 klm.

Podczas biegu poczyniono szereg ciekawych spostrzeżeń, które nie pozostaną bez wpływu na rozwój narciarstwa. Między innemi okazało się, że waga zawodnika niema wpływu na szybkość. Zwycięzca był najlżejszy ze startujących.

Bieg 50 klm. w St. Moritz, organizowany z okazji wielkiego tygodnia sportów zimowych, przy udziale najlepszych biegaczy szwajcarskich, zakończył się niespodzianką. Ogólny faworyt, Bussmann, znany z Zakopanego, wycofał się na 50 klm. Zwyciężył por. Kunz w czasie 5:46:02, 2) Wamsler 5:54, 3) Dotta 6:06, 4) Schaer 6:12. Warunki śnieżne i atmosferyczne były doskonałe, czas słaby, biegacze szwajcarscy nie są więc jeszcze w dobrej formie.

Skład czeskiej reprezentacji hokejowej został ustalony w sposób następujący: bramka: Peka i Pospisil; obrona i atak: Pusbauer, Dorazil, Stegenhöfer, Malecek, Hromatka, Heinz, Krasl.

Zawody łyżwiarskie na rozgrywanych obecnie wielkich wszechniemieckich Igrzyskach w Krummhübel przyniosły wyniki mizerne częściowo z powodu złego lodu. 500 mtr. wygrał Donaubauer w 53,6, 1500 mtr. Barwa w 2:52,2 przed Vollstedtem. 5000 mtr. Sanditner 10:25 przed Vollstedtem.



EGZOTYCZNY HOKEISTA,
Takahasi, bramkarz reprezentacji japońskiej, która grać będzie w Chamonix, jest najmniejszym graczem tego zespołu.



PRZYSZŁY PRZECIWNIK SCHMELINGA
murzyn, Godfrey, uchodzi za najlepszego obecnie boksera w Ameryce. Mecz Niemca z Goldfreyem odbędzie się 29 marca w Atlantic City.

Z białego sportu

W puharze Davisa zaszły rewolucyjne zmiany. Wielka ilość państw, które chcą grać w strefie europejskiej, zmusiły komitet organizacyjny do podziału Europy na dwie grupy. Podział ów proponowany jest w sposób następujący: grupa północna — Polska, Niemcy, Danja, Belgja, Finlandja, Norwegja, Szwecja, Irlandja, Holandja, Anglja. Grupa południowa: Austrja, Węgry, Hiszpanja, Rumunja, Szwajcarja, Jugosławja, Portugalja, Monaco, Grecja, Włochy i Czechosłowacja. Jeżeli jakieś państwo nie jest zadowolone z podziału, może poprosić o zmianę grupy.

Turniej tennisowy w Monte Carlo przyniósł zwycięstwo Tildenowi, który w finale pokonał Rigersa w czterech setach. W grze podwójnej Tilden, Kingsley zwyciężyli Hillyarda, Louisa 3:6, 6:3, 6:3, 6:3.

Turniej tennisowy zawodowców o puhar Bristolu przyniósł znaczną przegraną Najucha w spotkaniu z Karelem Koželuhem. Wynik brzmiał miażdżąco 0:6, 0:6, 1:6. Plaa zwyciężył Koželuha, przegrał jednak z Burkem.

Listę najlepszych tennisistów świata wszystkich czasów ustalił pewien dziennikarz angielski. Lista ta, jak większość klasyfikacyj angielskich, układana jest z punktu widzenia „kortów" brytyjskich, wykazuje więc wiele nieścisłości. Podajemy ją z obowiązku dziennikarskiego, jako bądź co bądź ciekawą próbę porównania sił i jako stwierdzenie faktu, że Cochet i Lacoste nie mieli równych sobie w dziejach tennisu światowego. Oto ona:

1) Cochet, Lacoste, 3) H. L. Doherty, R. F. Doherty, Tilden, Koželuh (zawodowiec), Borotra, 8) Johnstone, Brookes, 10) Wilding, Gore, Parke, 13) Austin, Kingscote, Sleem, 16) Gregory, Ritchie, 18) Lowe, Mayes, Grevode, 21) Maskell.

Wyjazd naszych tennisistów na mistrzostwa Niemiec w halach krytych nie dojdzie do skutku. PZLT otrzymał wprawdzie odpowiednie zaproszenie, ale wobec braku treningu u naszych czołowych graczy postanowił mistrzostw tych nie obsyłać, zwłaszcza, że M. Stolarow, zajęty studjami, nie grywa zupełnie, a na wysłanie samego Tłoczyńskiego, któremu jeszcze brak rutyny, trudno się było zdecydować.

Trening naszych tennisistów przed grami o puhar Davisa rozpocznie się w marcu, w hali w Bydgoszczy. Zjadą tam nasi najlepsi gracze, którzy też wezmą udział w pierwszym w Polsce turnieju w krytej hali, o mistrz. Wielkopolski.

Gry treningowe, zapowiedziane na grudzień, nie doszły do skutku, gdyż oświetlenie hali nie zostało na czas wykończone.



SPACER ŁYŻWIAREK
Nawet wracając z toru do domu, mistrzynie łyżew demonstrują cały swój kunszt. Ma to miejsce naturalnie w St. Moritz.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.